GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 5. Chicago, Illinois, Czwartek 2-go Lutego, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

PREMIE

— CZYLI —

PODARUNKI

dla dobrych Abonentów

"GAZETY POLSKIEJ"

którzy opłacą Gazetę na cały 1899 rok to jest do 1 Stycznia 1900 roku.

Jak w latach poprzednich, tak też i w tym roku, ci panowie abonenci, którzy opłacą "Gazetę Polską" na cały rok 1899-ty aż do 1-go Stycznia 1900, mają prawo wybrać sobie w premii czyli w podarunku za **jednego dolara** wartości książek własnego druku. (Oprócz książek do nabożeństwa, Żywotów ŚŚ. przez ks. Piotra Skargę, Tysiąc nocy i jedna i wszystkich książek sprowadzanych.)

Premię za JEDNEGO DOLARA będziemy atoli wydawali tylko do 15go Lutego.

Jak również na premią wydajemy rozmaite instrumenty, od których posełamy na żądanie osobne katalogi.

Tam gdzie dochodzi United States Express, opłacamy przesyłkę.

Jeżli abonent życzy sobie coś co wynosi więcej niż jednego dolara — od ceny podanej ma odciągnąć sobie dolara a resztę niechaj przyśle z prenumeratą. Np. kto sobie życzy Słownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski. Cena jest 4 dol. — na premią odchodzi $1 a pozostałe 3 dolary należy dołączyć do prenumeraty. Razem Gazeta na rok i Słownik uczynią **5 dolarów.**

Na posełkę premii należy dołączyć 10 centów na opłacenie posełki pocztą.

"Gazeta Polska" na rok wynosi tylko **DWA DOLARY.**

Pieniądze należy do nas przesyłać przez Money Order, expressem albo w liście registrowanym.

Kto nie ma w domu 1go Rocznika "Tygodnika" a życzy sobie go mieć, może odebrać w premii za dopłaceniem 85c. za oprawę tegoż "Tygodnika". Ten pierwszy rocznik Tygodnika wysyłamy Expressem. Który z abonentów chciałby, abyśmy przesyłkę sami tu opłacili, niechaj do tych pieniędzy dołączy 40c. za przesyłkę pocztową. Razem Gazeta na rok i I-szy rocznik Tygodnika z przesyłką uczynią $3.25, bez opłacenia przesyłki $2.85. Odbierający expressem sam przesyłkę opłaca.— Innych roczników nie odstępujemy za zapłaceniem oprawy. Od cen następnych roczników (II, IIIgo, IVgo, Vgo, VIgo, VIIgo, VIIIgo IXgo, Xgo i XI) odchodzi jeden dolar premii.

Do premii mają prawo tak nowi jak i starzy abonenci.

Extra premie:

Kto przyśle 2 nowych abonentów może wybrać sobie książek za 50c., za 3 nowych abonentów 75c., za 4 nowych abonentów za $1.00, za 6 nowych abonentów za $1.50, za 8 abonentów za $2.00, za 10 nowych abonentów za $2.50. Przytem każdy nowy abonent dostaje swoją premię za $1.00 książek.

☞ Kalendarzy Maryańskich mamy przy zamykaniu formy jeszcze blisko 2,000.



PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Hiszpania robi początek rozbrojenia.

MADRYT, 25 stycznia.— Ministeryum wojny postanowiło znieść stopień wojskowego marszałka, pensyonować połowę jenerałów nie pełniących służby, i zmniejszyć znacznie liczbę oficerów pełniących służbę.

* * *

Sprawa wysp Samoa w zawieszeniu.

BERLIN, 25 stycznia. — Korespondent Stowarzyszonej Prasy dowiedział się od niemieckiego wydziału spraw zagranicznych i od poselstwa amerykańskiego, że ani Niemcy ani Stany Zjednoczone nie rozpoczną żadnych rokowań pod względem wysp Samoa dopóki nie nadejdą obszerne sprawozdania, gdyż oba rządy podejrzywają, że dotychczasowe sprawozdania w ważnych szczegółach nie są zupełnie prawdziwemi.

* * *

Niepokoje robotnicze w Rosyi.

LONDYN, 27 stycznia. — "Standard" podaje następujący telegram z Moskwy: W fabrykach wyrobów bawełnianych w okręgu petersburgskim zaszły znaczne niepokoje. Robotnicy zastrajkowali, a policya chciała uwięzić jednego z przywódców strajkierów w dzielnicy robotniczej, lecz zostali napadnięci przez robotników i jeden policyant został zabity. Natenczas przywołano kozaków, którzy faktycznie musieli zdobywać ko szary robotnicze, zabierając jedno piętro po drugiem, przyczem zostali kaleczeni cegłami i innymi przedmiotami i zostali oblewani warzącą wodą. Ostatecznie wyparto robotników do śpichlerzy, gdzie kozacy bili ich niemiłosiernie nahajkami i aresztowali 200 robotników. Kozacy bili knutami wszystkich bez różnicy wieku i płci—mężczyzn, kobiet i dzieci.

* * *

Największe Święto-Pietrze ze Stanów Zjednoczonych.

RZYM, 26 stycznia. — Ukończono obliczenie sum nadeszłych z różnych krajów jako Święto-Pietrze dla papieża w r. 1898. Ze Stanów Zjednoczonych nadesłano $142,200; z Wielkiej Brytanii i jej kolonii $125,000; z Francyi $99,000; z Włoch $74,000; z Austryi $60,000 i z Niemiec $36,000.

* * *

Nie wierzy w rozbrojenie, lecz raczej w ogólną wojnę europejską.

RZYM, 26 stycznia.—Signore Crispi, były prezydent ministeryum włoskiego i jeden z najwybitniejszych dyplomatów i polityków włoskich w rozmowie o rozbrojeniu zaproponowanem przez cara, powiedział dzisiaj:

"Konferencya nie zadecyduje nic stanowczego. Może chyba tylko przygotować drogę do utworzenia międzynarodowego trybunału arbitracyjnego.

Chciałbym się omylić co do mego zdania pod względem przyszłego pokoju w Europie, lecz wierzę, że ogólna wojna europejska jest prawdopodobniejszą, aniżeli ogólne rozbrojenie."

Wielu innych dyplomatów wierzy tak samo jak signore Crispi.

* * *

Niezmierny mróz w Austryi.

WIEDEŃ, 27 stycznia. — Na całym wschodzie monarchii panuje ogromne zimno. Niedaleko Kaszawy na Węgrzech zmarzło dwóch żandarmów. Donoszą o innych wypadkach, iż wieśniacy zostali zaskoczeni przez śnieżycę i marnie zginęli.

* * *

Sprawa Dreyfus'a.

PARYŻ, 27 stycznia. — Dzisiaj rozpoczął się proces wdowy po zmarłym podpułkowniku Henry, który sobie odebrał życie, ponieważ sfałszował dokument potrzebny w sprawie Dreyfusa przeciw Józefowi Reinach, redaktorowi czasopisma "Republique Francaise," ponieważ tenże nazwał Henry'ego zdrajcą. Wszystko było dosyć spokojnem aż do drugiej godziny po południu, gdy się okazał przed pałacem sprawiedliwości tłum ludu, na którego czele się znajdował kaleka znany pod nazwą "Libertad," który szedł o dwóch krukwiach, o bosych nogach i banda antysemitów, którą dowodził Guarie, prezydent ligi antysemickiej. Policya oczyściła miejsce i ustanowiła kordon. Tłumy wołały wciąż "Niech żyje armia!" i "Smierć żydom!" Tłumy po rozpędzeniu ich zgromadziły się ponownie na placu Chatelet, gdzie znów wołano: "Niech żyje armia" i "Plujcie na żydów." Wmięszała się policya, która rozpędziła tłumy, lecz kilkunastu ludzi zostało pokaleczonych.

Maitre Labori, adwokat Reinach'a zażądał, aby proces odłożono aż do ukończenia śledztwa w sprawie Dreyfusa. Sprzeciwiali się temu adwokaci pani Henry. Sędzia wystąpił także przeciw żądaniu adwokata Reinacha, poczem ten apelował do sądu kasacyjnego. Póżniej odroczył sąd sprawę, aż do rozstrzygnięcia sądu kasacyjnego pod względem apelacyi Labori'ego.

* * *

Spisek na życie sułtana.

LONDYN, 28 stycznia. — Konstantynopolski korespondent do "Times" donosi: Jeden ze spiskowców doniósł o zamyślonym zamachu na życie sułtana. Policya atoli działała w takiem rozgorączkowaniu, że zdołała tylko uwięzić czterech spiskowców, podczas gdy inni ubiegli.

* * *

Ogólny rok jubileuszowy.

LONDYN, 27 stycznia. — Rzymski korespondent do "Daily Chronicle" donosi, że papież chce ogłosić rok 1900 za ogólny rok jubileuszowy, jako w uroczystość rozpoczęcia dwudziestego stulecia.

* * *

Czterdzieści lat stary.

BERLIN, 27 stycznia. — Niemiecki cesarz obchodził dzisiaj uroczyście czterdziestoletnią rocznicę swych urodzin.

* * *

Trzęsienie ziemi nie ustaje w Grecyi.

ATENY, 27 stycznia. — Podziemne przewroty, które się rozpoczęły w przeszłą niedzielę w Peloponezie, czyli południowej części królestwa greckiego i które wciąż się dają uczuć w okręgach południowo-zachodnich, stały się dzisiaj znów gwałtowniejszemi. W okręgu Kyparissia, nad zatoką Arcadia, zawaliło się dzisiaj znów kilkadziesiąt domów. Mieszkańcy są w rozpaczy.

* * *

Niezadowolenie w Bułgaryi.

SOFIA, 28 stycznia.—Bułgarski gabinet zrezygnował, ponieważ prezes ministeryum, Stoiłow jest za autonomią Macedonii. Stoiłow mniema, że Bułgarya, gdyby sułtan turecki zezwolił na autonomię Macedonii, wywierałaby tam przeważny wpływ.

* * *

Dziwne stosunki w królestwie pruskiem.

WROCŁAW, 28 stycznia. — W tym tygodniu został prezes sądu w Bytomiu, Wiszomierski, zamianowany jednym z najwyższych sędziów trybunału Rzeszy niemieckiej w Lipsku. Wyszomierski niedawno temu skazał pewnego robotnika na 18 miesięcy więzienia za to, iż podczas procesu się okazało, że robotnik ten jest socyalno-demokratą. Skazany apelował do sądu Rzeszy, a ten nietylko zniósł wyrok pierwszej instancyi, lecz także zganił Wiszomierskiego za jego lekkomyślność w osądzeniu oskarzonego. Teraz zaś za rozkazem cesarza niemieckiego ten sam sędzia, który dostał naganę, został zamianowany członkiem tego samego sądu, który orzekł, iż nie jest zdolnym do wypełniania funkcyj sędziowskich.

* * *

Spiskowcy przeciw życiu cesarza niemieckiego puszczeni na wolność.

BERLIN, 29 stycznia.—Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że czternastu Włochów, którzy zostali uwięzieni pod podejrzeniem, iż należeli do spisku, którego celem było zamordowanie cesarza niemieckiego, gdyby ten podczas jego podróży do Palestyny był zawitał do Egiptu zostali puszczeni na wolność. Pozostaną jednakże pod dozorem policyi aż do czasu przynajmniej aż się nie ukończy ich proces przed sądem włoskiego konsulatu w Aleksandryi, któremu śledztwo w tej sprawie powierzono.

* * *

Dwadzieścia dzieci utonęło.

KROLEWIEC, 30 stycznia. — Donoszą, że w wsi Warpuhnach, w okręgu gumbińskim, w Prusach Wschodnich, załamał się lód pod gromadą dzieci, z których dwadzieścia utonęło.

* * *

Wojna przeciw wojnie.

LONDYN, 30 stycznia. — W czasopiśmie "Wojna przeciw wojnie" podaje lord Roberts artykuł o rozbrojeniu cara, który niezawodnie jest popartym przez wszystkie osoby wojskowe. Nie jest osobiście przyjacielem wojny, lecz twierdzi, że rozbrojenie będzie wtenczas tylko możliwem, jeżeli wszystkie narody kuli ziemskiej oświadczą, że są zadowolone z tego, co posiadają i nie będą się starali uzyskać więcej; chodzi jednakże o jeszcze jednę sprawę. Jakim byłby los ucywilizowanych narodów, gdyby się pozbyły wszystkich środków obronnych przeciw barbarzyńcom, którzy ich przewyższają o miliony głów.

Lord Roberts obejmuje całą sprawę w kilku wyrazach: "Cóżby uczyniła nieuzbrojona cywilizacya w obec uzbrojonego barbarzyństwa."

* * *

Ogólny jubileusz.

RZYM, 31 stycznia.—Obchód ogólnego jubileuszu w r. 1900 został rozporządzony przez papieża.

Robią się wielkie przygotowania na ten obchód, który się rozpocznie w Boże Narodzenie, 1899. W tym dniu solenna procesya opuści Watykan i uda się do przedsionka kościoła św. Piotra. Tam się procesya zatrzyma a papież zszedłszy z Sedia Gestatoria uderzy w bramę bazyliki trzy razy młotkiem. Natenczas brama się otworzy i procesya wejdzie do kościoła z papieżem na czele, który będzie trzymał krzyż w ręce prawej a świecę w lewej ręce. Od Bożego Narodzenia do Nowego Roku brama zostanie otwartą.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Filipińczycy uwięzieni przez jen. Otis'a.

LONDYN, 25 stycznia. — Tutejsza junta filipińska odebrała wczoraj od Agoncilla, zastępcy Aguinalda w Washingtonie depeszę, w której powiada, że widoki się polepszają, chociaż usiłowanie utworzenia rzeczypospolitej na Filipinach, napotykają wielkie trudności. Brak bezpośrednich wiadomości z Manili i odebranie tajnych telegramów z Washington'u wywołuje wielką obawę pomiędzy tutejszymi Filipińczykami. Uwięzienie Filipińczyków przez jen. majora Otis'a, i wiadomość, że wielu Filipińczyków ubiegło, niepokoi ich. Filipińczycy wskazują na to, że wydarzyło się to samo w r. 1896 za rządów jen. Blanco, gdy Filipińczycy w następnym dniu zaatakowali Hiszpanów i wybuchła rewolucya. Członkowie tutejszej junty powiadają, że chodzi im bardzo o to, aby wojna nie wybuchła i że wysłali telegram do Manili, w którym radzą Filipińczykom, aby nie rozpoczęli kroków nieprzyjacielskich, póki jeszcze istnieje możliwość unikania nieprzyjemności.

Podobno stosunki pomiędzy Amerykanami i Filipińczykami zostały zerwane.

MADRYT, 25 stycznia. — Telegram z Hongkong do tutejszej "Reformy" donosi, iż nadszedł list z Filipinów pod datą 20 stycznia, który opiewa, że zerwanie stosunków pomiędzy Filipińczykami i Amerykanami jest faktem dokonanym i że życie Hiszpanów przebywających na archipelagu filipińskim jest w niebezpieczeństwie.

Postępowanie Amerykanów im się nie podoba.

HONGKONG, 25 stycznia. — Członkowie tutejszej junty filipińskiej ogłosili publicznie, co następuje: Zakupno mnóstwa "barkassów" parowych w Hongkong dla prac rzecznych na Filipinach jest przyroszczonem, niepotrzebnem i uciemiężającem. Rewizye domowe w Manili podburzają Filipińczyków. Podejrzliwość ich zostaje przez to podniecaną. Wysełanie posiłków nie zgadza się z pokojem a zamianowanie komisyi nie jest niczem innem, jak pozorem, aby uzyskać czas. Amerykańska tajna policya obchodzi się rubasznie z Filipińczykami w Hongkong, którzy są przecież poddanymi angielskimi.

Kongres filipiński w Malolos oświadczył się jednogłośnie przeciw przyłączeniu wysp filipińskich do Stanów Zjednoczonych.

Więźniowie hiszpańscy.

MADRYT, 25 stycznia. — Minister wojny, jen. Correa, odebrał telegram od jen. Rios, wodza Hiszpanów na Filipinach, że wszyscy chorzy i pokaleczeni cywilni i wojskowi więźniowie hiszpańscy zostali uwolnieni. Jen. Rios spodziewa się, że i reszta zostanie wkrótce uwolnioną.

Rząd Aguinalda nie jest w stanie utrzymywać porządku.

MANILA, 25 stycznia. — Rząd Aguinalda nie jest w stanie utrzymać pokoju i porządku w wnętrzu wyspy Luzon i krajowi urzędnicy zostają często zamordowanymi. Gdyby Aguinaldo miał rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Amerykanom, to prawdopodobnie wybuchnie bunt w północnych prowincyach.

Powstanie szerzy się.

MADRYT, 25 stycznia. — Tutejsze gazety otrzymały depeszę, które opiewają, że powstanie na Filipinach znacznie się rozszerza. Pułk krajowców, który został przez Hiszpanów rozpuszczony, przystał całkowicie do armii Aguinalda.

Skoncentrowanie Hiszpanów.

MADRYT, 25 stycznia. — Urzędownie donoszą z Manili, że obecnie jest całe wojsko hiszpańskie i wszystkie zasoby hiszpańskie skoncentrowane na wyspach Visayas i w Mindanao.

Niezgoda pomiędzy Filipińczykami.

MADRYT, 26 stycznia. — Z wysp filipińskich donoszą, że Tagale i Visayosy, mieszkańcy wyspy Luzon i grupy Visaya archipelagu postanowili utworzyć odrębny związek.

Aguinaldo upoważniony do wypowiedzenia wojny.

MANILA, (via Hongkong) 26 stycznia.—"Republica," urzędowy organ Filipińczyków donosi, że kongres w Malolos potwierdził konstytucyą filipińską, oświadczył swe zaufanie w Aguinalda i upoważnił go do wypowiedzenia wojny Amerykanom, skoro będzie uważał, że to jest potrzebnem.

Kobiety filipińskie na zgromadzeniu w Cavite postanowiły prosić Aguinalda, aby im pozwolił zająć miejsce mężczyzn w obronie niepodległości i nosić broń w razie potrzeby.

Placówka amerykańska zastrzeliła wczoraj wieczorem kapitana artyleryi filipińskiej. Pięciu Filipińczyków, chcących się pomścić za śmierć kapitana, usiłowało wtargnąć do linii amerykańskich; jeden z nich został zabity przez straż, a innych uwięziono po wymianie wystrzałów. Wypadek ten rozjątrzył Filipińczyków jeszcze bardziej.

Hiszpanie łączą się z armią Aguinalda.

MADRYT, 27 stycznia. — Specyalny telegram donosi z Manili, że przeszło 400 hiszpańskich jeńców wojennych wstąpiło do armii Aguinalda. Wszyscy więźniowie cywilni zostali już uwolnieni i rozpoczęto uwolnienie jeńców wojennych. Tagalas'y nie chcą uwolnić zakonników, którzy im wpadli w ręce.

Stosunki na Filipinach
(według źródeł hiszpańskich).

BARCELONA, 28 stycznia.—Korespondent do "Diario" donosi, że odkrył, iż stosunki między jen. majorem Otis'em i admirałem Dewey są bardzo naprężone i to dla nienawiści, jaką czują siły lądowe i morskie względem siebie.

Administratywna moralność Amerykanów, powiada korespondent, stoi pod pari. Szulernie w Manili muszą płacić $1200 za konsens a policyanci są rabuśnikami ulicznymi, którzy aresztują każdego według ich woli a za uwolnienie żądają $10 do $20.

Korespondent powiada dalej, że Amerykanie zmonopolizowali cały handel i zarzucili targi ich produktami, przez co współzawodnictwo europejskie stało się niemożliwem. Jako przykład podaje to, że w Manili zostają kalifornijskie wina sprzedawane za czysty "Bordeaux."

Stosunki się poprawiają.

MANILA, 29 stycznia.—Z Iloilo, stolicy wyspy Panay, nadeszła wiadomość telegraficzna, że podczas wyborów, które się odbyły 17 stycznia, senor Ramon Melizza został na dwa lata obrany prezydentem tak zwanej Visaya federacyi, poprzednik jego jen. Lopez zostawszy zamianowany naczelnym wodzem armii rządu rewolucyjnego. Senor Melizza sprzyja Amerykanom i istnieje nadzieja, że trudności pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i krajowcami mogą zostać załatwione w sposób przyjazny.

Przy odejściu powyższej depeszy zostały znów podjęte wszystkie interesa; z wyspy Negros przysłano cukier a różne okręty ładują konopie. Plon cukru jest miernym.

Amerykanie popełniają dwa błędy.

MADRYT, 30 stycznia. — Jenerał pewien, który przez kilka lat bawił na Filipinach, wyrazil się podczas rozmowy jak następuje: "Amerykanie popełniają dwa błędy w łączności z kwestyą filipińską. Pierwszym jest, że dają Aguinaldowi i jego zwolennikom czas, uorganizować ich wojsko i rozszerzyć pomiędzy Malayami ideę niepodległości, a drugim jest, że mniemają, iż tylko wyspa Luzon jest najgłówniejszą z całego archipelagu. Gdyby Amerykanie również osadzili inne wyspy i pokazali Tagalom, że zajęcie wysp będzie stałem i ostatecznem, to wywarłoby to na Malayach ważny moralny wpływ, zwłaszcza na mięszańcach i bogatych plantatorach.

Pięciu księży umarło z głodu.

MANILA, 30 stycznia. — Hiszpańscy więźniowie cywilni nie zostali jeszcze uwolnieni. Donoszą, że w prowincyach panują najsmutniejsze stosunki a w pewnej miejscowości umarło pięciu księży z głodu i wskutek niemiłosiernego obchodzenia się z nimi.

Dodatek

Historyi Stanów Zjednocz.

WŁĄCZNIE WOJNY HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKIEJ.

ROZDZIAŁ XXIV.

Powtórna administracya Clevelanda (1893-1897.)

Jednym z najgłówniejszych wypadków podczas drugiej administracyi Grovera Cleveland'a była niezawodnie "Kolumbijska Wystawa Światowa," urządzona na pamiątkę 400-letniej rocznicy odkrycia Ameryki przez Krysztofa Kolumba, która to wystawa miała się właściwie odbyć już w r. 1892, lecz z powodu nieukończenia kroków przedwstępnych, odłożono ją do roku następnego. Wszystkie główniejsze miasta Stanów Zjednoczonych starały się o to, aby wystawa się odbyła w ich obrębie, lecz zachodni spryt i zachodni duch przedsiębiorczy zwyciężyły i miasto Chicago odniosło zwycięztwo nad współzawodnikami. Opis wystawy tworzyłby całe tomy, lecz nie ma tutaj ani miejsca ani też nie mamy czasu jej opisać (bo zresztą cel tego dzieła jest zupełnie innym), wystarczy zatem, gdy powiemy, że światowa wystawa chicagoska była świetniejszą, wspanialszą, bardziej urozmaiconą i nawet korzystniejszą, niż jakiekolwiek inne wystawy tego rodzaju, czy tu w Stanach Zjednoczonych lub też w Europie.

Z innych wypadków podczas drugiej administracyi Cleveland'a zauważymy zniesienie protektoratu amerykańskiego nad wyspami Sandwich czyli Hawaii, na oceanie Spokojnym, gdzie zatargi o następstwo tronu doprowadziły do rozruchów, wskutek czego biali mieszkańcy tych wysp dobrowolnie się stawili pod opiekę Stanów Zjednoczonych, lecz za inicyatywą Clevelanda protektorat nad wyspami został zniesiony, a ucywilizowani ich mieszkańcy ogłosili rzeczpospolitę.

Administracya ta odznaczała się także wielkimi strajkami. Najgłówniejszymi z nich są: Strajk na liniach Lehigh Valley kolejach, wskutek którego 27,000 robotników w Wilkesbarre kopalniach węgli musiało świętować, chociaż nie mieli żadnych zażaleń przeciw ich pracodawcom—strajk się zakończył 5 grudnia, 1893 (wynikł ztąd, iż urzędnicy kolejowi nie chcieli uznać stowarzyszenia "Amalgamated Railroad Society"); strajk kapeluszników w Danbury, Conn., w r. 1894; wielki strajk (1894) górników przy węglach w stanach Alabama, Indiana, Illinois, Ohio, W. Virginia, Pennsylvania, Minnesota, Indian Ter., Iowa, Maryland, Tennessee i Kentucky, wskutek którego wiele przemysłów na zachodzie zostało zamkniętych—lecz strajk ten się nie udał a odznaczał się w różnych miejscowościach, (zwłaszcza zostało w Lattimer, Pa., w dniu 10 września 1895 zabitych 22 i ranionych 44 górników przez szeryfa i jego pomocników) brutalnością i wylewem krwi; wielki strajk robotników przy wagonach w Pullman, Ill., który powstał z powodu zniżenia myta robotników (w dniu 11 maja 1894 zastrajkowało 3000 robotników) i który pociągnął za sobą "boycott" dwudziestu i dwóch kolei wchodzących do Chicago przez E V. Debs'a, prezydenta stowarzyszenia "American Railway Union" i zniszczenia dużo własności kolejowej—strajk nabrał takich rozmiarów, że nie tylko milicya stanu Illinois lecz i wojsko Stanów Zjednoczonych zostało przywołane, ponieważ strajkierzy wstrzymywali przesyłkę przedmiotów pocztowych; pomiędzy strajkierami i wojskiem przyszło do starć, podczas których kilku strajkierów zostało zabitych i wielu ranionych; strajk nie udał się i został odwołany 5 sierpnia, a następnie został Debs skazany na 6 miesięcy i kilku innych przewodników robotniczych na 3 miesiące więzienia każdy.

Najdziwniejsza apelacya o pracę przez niezatrudnionych ludzi u ciała prawodawczego została w tym czasie podjętą przez tak zwaną "Commonveal armię" Coxey'a. J. S. Coxey, handlarz końmi i właściciel kamieniołomów w Massillon, O., wyruszył 25 marca, 1894, na czele "armii" nie mającej broni a liczącej 75 ludzi, i przybył do Washington'u 1 maja, on jadąc podczas całej podróży w powozie, jego adjutanci na koniach, a ludzie jego idąc wciąż pieszo. Po drodze przybywali i ubywali ludzie tak, że oddział przybywszy do stolicy kraju liczył 336 głów. Oddział ten niedopuszczał się żadnych przekroczeń prawa, a został żywiony czasem przez władze miejscowości, przez które przechodził, czasem przez osoby prywatne—każdemu chodziło o to, aby się armii tej najprędzej pozbyć.

Celem ludzi tych było zniewolić kongres do uchwały dwóch praw: po pierwsze, aby wydał tak zwane "legal-tender" noty na $500,000,000, z których minister wojny miał użyć po $20,000,000 miesięcznie na budowanie i polepszenie dróg po całym kraju; drugie prawo żądało, aby każdy stan, miasto lub miasteczko mogło składać w skarbcu Stanów Zjednoczonych "bonds" w ilości nie wynoszącej więcej niż assessowana wartość ich własności "za które minister skarbu miał wydać "legal-tender" noty.

Władze w Washingtonie uprzedzone o przybyciu armii tej nie dozwoliły jej wnijść na grunta otaczające kapitol, a Coxey i dwóch główniejszych jego pomocników, którzy krótszą drogą się przedarli aż do gruntów kapitolskich, zostali uwięzieni i na $5 kary i 20 dni w więzieniu za noszenie chorągwi i nieprawne chodzenie po trawie w gruntach kapitolskich skazani. Armia utraciwszy przywódzców rozsypała się. Podobne armie wyruszyły z Oregon, Montana, Colorado, Wyoming i innych zachodnich stanów. Niektóre z nich nie zachowawszy się spokojnie miały utarczki z władzami i ostatecznie wszystkie się rozsypały. Ogólna siła wszystkich tak zwanych "przemysłowych armii" wynosiła blizko 6000 głów.

Wspomnimy tu jeszcze tylko o dwóch strajkach: o wielkim strajku robotników tramwajowych (trolley) w Brooklyn'ie (na początku r. 1896), gdzie strajkierzy dopuszczali się gwałtów, tak iż było potrzeba wojska dla utrzymania porządku; przyszło do krwawych starć, podczas których kilkunastu strajkierów i kilku policyantów zostało ranionych—ostatecznie strajk upadł; i o strajku górników w zachodniej Virginii (1897), który się zakończył, gdy myto górników zostało cokolwiek podwyższone.

W wszystkich tych strajkach chodziło albo o podwyższenie myta albo o zmiejszenie myta lub o zmniejszenie liczby godzin pracy (jak np. w strajkach tramwajowych w Brooklynie).

Dnia 4go stycznia, 1896, prezydent Cleveland podpisał proklamacyę zamieniającą terytoryum Utah na stan.

Na początku tego roku zachodziła obawa, że wybuchnie wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią, a to z powodu sporu pomiędzy Anglią i południowo-amerykańską rzecząpospolitą Venezuelą o granicę pomiędzy tym krajem a brytańską Guianą, w którym to sporze Stany Zjednoczone stanęły po stronie Venezueli. Po długich zabiegach dyplomatycznych spór został załatwiony przez ugodę, że wszystkie spory pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią mają zostać załatwione przez arbitracyę, lecz ugoda ta nie została ratyfikowaną przez Senat.

Wybory prezydencyalne były nadzwyczajnemi. W polu stanęli kandydaci ośmiu partyi: republikańskiej, demokratycznej, populistycznej czyli partyi ludu, prohibicyjnej i narodowej, socyalistyczno-robotniczej, śrebrzystej i narodowo-demokratycznej. Z tych tylko dwie najgłówniejsze, republikańska i demokratyczna zasługują na większą uwagę. Pierwsza opierała się wolnemu biciu srebra i obstawała przy istniejącym sztandarze złota, srebro mając zostać bite w stosunku "16 do 1,"* podczas gdy demokratyczna partya żądała wolnego bicia srebra. Oprócz tego pierwsza żądała ochrony cła a druga wolnego handlu. Kandydatem na prezydenta pierwszej partyi był William Mc Kinley z Ohio, drugiej zaś William Jennings Bryan z Nebraski, który także był kandydatem partyi ludowej i srebrzystych. Kampania była bardzo ruchliwą i ogólne istnieje mniemanie, że Bryan byłby został wybranym, gdyby wybory się odbyły w wrześniu lub październiku. Tymczasem stało się inaczej: William McKinley został wybranym. Otrzymał 271 głosów elektoralnych, Bryan 176. Z głosów ludowych otrzymał 7,101,439, jego przeciwnik 6,503,165.

* Nie jeden słyszał już niezawodnie dość często wyrażenie "16 do 1.", lecz nie każdy je zrozumiał. Podczas kampanii w r. 1896 dyrektor mennicy ogłosił następujące wytłómaczenie stosunku menniczego pomiędzy złotem a srebrem:

"Wszystkie sztandarowe dolary srebrne bite w mennicach Stanów Zjednoczonych od czasu uchwały aktu z dnia 18 stycznia, 1837, były bite w stosunku 1 do 15.9884 co równa się prawie 16. Lecz aby uzyskać akuratne wyniki, trzeba w rachubie używać pierwszej a nie drugiej liczby. Stosunek otrzymujemy w ten sposób: Dolar srebrny zawiera 371.25 granów czystego srebra a dolar złoty 23.22 granow czystego złota. Jeżeli podzielicie 371.25 przez 23.22, to otrzymacie stosunek wagi pomiędzy dolarem złotym i dolarem srebrnym, to jest 15.9884.

Jest prawdą że, aby być na równi ze złotem, srebro (według naszego stosunku) byłoby wartem $1.2929. Przyczyną tego jest: Dolar złoty zawiera 23.22 grany czystego złota. W jednej uncyi, czyli w 480 granach złota, jest tyle dolarów, ile razy 23.22 są zawarte w 480 granach. Jeżeli podzielicie 480 przez 23.22 to otrzymacie $20.67, liczbę dolarów, którą można wybić z jednej uncyi czystego złota; w innych słowach, pieniądze równające się jednej uncyi złota lub 15.9884 uncyi srebra według stosunku 1 do 15.9884. A więc, jeżeli 15.9884 uncyi srebra są warte $20.67, jedna uncya jest wartą $1.2929, jak można udowodnić zwyczajnem dzieleniem. Ten sam wynik osięgamy dzieląc 480 granów, czyli jedną uncyę srebra przez 371.25, liczbą granów czystego srebra w sztandarowym dolarze srebrnym, w stosunku 1 do 15.9884, przez co otrzymujemy $1.2929.

Z 16 uncyi czystego srebra wybijemy cokolwiek więcej niż z uncyi złota; z 15.9884 uncyi srebra dostaniemy tą samą ilość pieniędzy co z uncyi złota, to jest $20.67. Możecie to udowodnić dzieląc 15.9884 uncyi przez 371.25 granów. Operacya jest jak następuje: 15.9884 pomnożone przez 480, i podzielone przez 371.25 równają się $20.674. Nie jest prawdą że 16 uncyi srebra wydadzą tylko $16.80 w stosunku 1:16.

Jak okazano powyżej jedna uncya srebra wyda $1.2929. Mnożąc $1.2929 przez 16, otrzymujemy $20.68. Możecie dojść do tego samego wyniku w inny sposób: Szesnaście uncyi troy, czyli 7680 granów, podzielone przez 371.25 dadzą nam liczbę srebrnych dolarów, które można wybić z 16 uncyi srebra; 7680 podzielone przez 371.25 równają się $20.68.

Jeszcze słowo o Clevelandzie. Gdy został po drugi raz prezydentem, miał poparcie partyi demokratycznej i kongresu; gdy opuszczał "biały dom," kongres był mu przeciwnym i partya jego była zdeorganizowaną. Postępowanie Clevelanda było zawsze patryotycznem i czynił wszystko, co mógł, aby utrzymać kredyt finansowy narodu i honor i dobre imię jego kraju w domu i za granicą. Zwołał nadzwyczajną sesyę kongresu aby ocalić Stany Zjednoczone od ruiny, która im groziła przez prawo upoważniające zakupno srebra. Pierwsze jego orędzie popierało zdrowe pieniądze, oszczędność publiczną, rozsądną rewizyę taryfy i bezpieczną a honorową politykę zagraniczną. Chociaż partya jego nie popierała go, jego wiara w zasady nie została nigdy wstrząśniętą i wszyscy dobrze myślący ludzie będą szanowali prezydenta, który, chociaż robił omyłki, jak i jego poprzednicy, opierał się jednakże stanowczo wszelkim napadom na honor finansowy kraju i starał się nieustannie, ażeby zachować spokój i dobre imię Stanów Zjednoczonych pomiędzy narodami świata.

ROZDZIAŁ XXV.

Administracya McKinleya (1897-1899.)

William McKinley, dwudziesty i piąty prezydent Stanów Zjednoczonych, wstąpił na urząd 4 marca, 1897, licząc blizko 55 lat.

W przeszłym rozdziale wspominaliśmy o sporze pomiędzy Venezuelą i Anglią i o ugodzie pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Anglią—ugoda ta nie została ratyfikowaną przez Senat, który ją odrzucił 5 maja, 1897.

Wypadkiem narodowej ważności było w r. 1897 utworzenie "Większego Nowego Yorku (Greater New York)". W obrębie większego Nowego Yorku" leżą: New York, Brooklyn, Long Island City, Jamaica, Staten Island, Rockaway, Valley Stream, Flushing, Whitestone, College Point, Willet's Point, Fort Schuyler, Throgg's Nest, Westchester, Baychester, Pelham Manor, Van Cortlandt, Riverdale i Spuyten Duyvil.

Wobec finansowej depresyi istniejącej w całym kraju i w zamiarze zaradzeniu jej przez konieczne prawodawstwo taryfowe prezydent McKinley zwołał nadzwyczajną sesyę kongresu na dzień 15go marca 1897. Ułożenie nowego "bill'u" taryfowego polecono reprezentantowi Nelson'owi Dingley z Maine.

Administracya McKinley'a gdy objęła ster rządu znalazła w skarbcu deficyt dochodowy wynoszący przeszło $200,000,000, który to deficyt nagromadził się w poprzednich czterech latach a którego przyczyną było zmniejszenie cła na rzeczy importowane wskutek wolnego handlu. Chodziło więc o rewizyę praw taryfowych dla odwetowania utraty w dochodach spowodowanej rewizyą tychże w r. 1894 i ustanowienie mniej więcej wolnego handlu na mocy tak zwanego "prawa Wilsona," które zniosło tak zwane "prawo McKinley'a" dążące do ochrony cła. Przy początku administracyi biznes kraju stał na podstawie niepewnej przez kilka już lat a nieufność i bieda w kraju były większemi, niż kiedykolwiek przedtem. Z powodu tej niepewności kapitał był bojaźliwym i wszędzie padła niejako zaraza na przemysł i przedsiębiorstwo wskutek czego setki tysięcy ludzi były bez zatrudnienia.

"Bill" taryfowy Dingley'a, który niekoniecznie wszystkim się podobał, bo nie ma takiego prawa, któreby dogadzało wszystkim, miał zaradzić złemu położeniu i też tak uczynił bo ufność wróciła, kapitały zostały ulokowane w różnych przedsiębiorstwach i przemysł zaczął znów kwitnąć, chociaż nie nagle i w takim stopniu jak niejeden myślał—dość, że setki tysięcy robotników dostały znów zatrudnienie.

Latem roku 1897 rozniosła się pogłoska, że w dalekiej Alasce, nad rzeką Yukon, a zwłaszcza nad rzeką Klondike wpadającą do Yukonu, odkryto bogate pokłady złota. Pogłoska okazała się być prawdziwą, bo z tysięcy, którzy się udali do pól złota wielu wróciło z znacznemi majątkami, chociaż z drugiej strony inni wrócili z próżnemi rękami, a niektórzy przypłacili nawet życiem chętkę zbogacenia się. Ostatecznie dostała się większa część pól złota w ręce korporacyj i kapitalistów.

Dochodzimy do najważniejszego wypadku w administracyi prezydenta McKinley'a, to jest do wojny Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią, której poświęcimy osobny rozdział.

ROZDZIAŁ XXVI.

Wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią.

Nim się zajmiemy wojną amerykańsko-hiszpańską, wypada nam powiedzieć cośkolwiek o wyspie Kuba i Kubańczykach, którzy byli przyczyną tej wojny.

Jest to faktem niezaprzeczalnym, że naród który 400 lat temu przewyższał wszystkie mocarstwa europejskie, jest obecnie jednym z najsłabszych. Hiszpania była zarazą i klątwą, gdziekolwiek się okazała na zachodniej półkuli świata; była chciwą, brutalną do ostateczności, zdradziecką i nielitościwą tak dla nieprzyjaciół honorowych, jak i dla biednych krajowców. Ogień, miecz, krew i gwałty następowały w jej ślady od samego początku jej panowania w posiadłościach amerykańskich. Na początku wieku XIX wszystkie jej kolonie południowo i środkowo-amerykańskie wyzwoliły się z pod jej jarzma, tak iż jej pozostały tylko jeszcze wyspy Kuba (zwana wyspą zawsze wierną) i Porto Rico. Lecz i Kubańczycy usiłowali kilkakrotnie zrzucić jej jarzmo, lecz daremnie. Ostatnie powstanie wybuchło dnia 24 lutego, 1895, kiedy Kubańczycy ogłosili się niezależnymi od monarchii hiszpańskiej. Nie mieli wtenczas jeszcze organizacyi stałej, lecz zorganizowali się wnet. Dnia 31 marca jen. Antonio Maceo, jego brat Jose i inni przywódzcy z dawniejszych powstań z małą tylko garstką powstańców wylądowali w Duaba w pobliżu Baracoa w prowincyi Santiago de Cuba i połączyli się z powstańcami już tam będącymi. Dnia 11 kwietnia przyłączył się do nich jen. Maximo Gomez i Jose Marti z 6 przyjaciołmi. Wtenczas to obmyślono plan kampanii. Maceo miał pozostać w prowincyi Santiago, podczas gdy Gomez miał się udać do Camaguay, jako naczelny wódz armii kubańskiej. Tak więc rozpoczęła się zacięta walka pomiędzy Kubą i Hiszpanią; nieustannie toczono potyczki—Marti został zabity 19 maja w Boca de los Rios.

W październiku rewolucyoniści liczyli 30,000 głów; jen. Gomez miał dowodzić w wschodniej dywizyi w prowincyi Puerto Principe, a Maceo w zachodniej dywizyi. Armia hiszpańska liczyła 76,000 żołnierzy, lecz zaledwie połowa z nich była zdatną do służby. Wódz hiszpański, marszałek Martinez de Campos, był najlepszym oficerem w służbie Hiszpanii. Planem jego było posuwać się naprzód na wschód od Havany i zapędzić powstańców aż do prowincyi Santiago—program, który nie był wykonalnym, gdyż przeciwnicy znali kraj lepiej, byli przyzwyczajeni do zgubnego klimatu, byli odważnymi, mieli dobrych oficerów i byli pełnymi entuzyazmu.

Kubańczycy wybrali już w październiku stały rząd; prezydentem został Salvador Cisneros, ministrem wojny Carlos Roloff, naczelnym wodzem Maximo Gomez a lieutenantem-generałem Antonio Maceo.

Na początku r. 1896 mieli Hiszpanie blizko 240,000 żołnierzy na wyspie, podczas gdy siły kubańskie wynosiły 40,000 do 50,000 żołnierzy podzielonych na pięć korpusów, z których cztery operowały w prowincyach Santiago, Puerto Principe, Santa Clara i Matanzas a piąty znany także pod nazwą armii zaczepnej działał w prowincyach Havana i Pinar del Rio. Hiszpanie posiadali porty morskie, powstańcy resztę kraju.

Nigdzie nie uczuto głębszej sympatyi dla Kubańczyków, jak w Stanach Zjednoczonych i nigdzie nie okazała się ta sympatya w praktyczniejszym kształcie, jak właśnie tutaj. Okręty naładowane bronią i amunicyą i woluntaryuszami, pomiędzy którymi było wiele Amerykanów, zdołały wylądować swe ładunki nad wybrzeżem Kuby, gdyż powstańcy na nie czekali. Na publicznych zgromadzeniach zwołanych w różnych częściach kraju mowcy wychwalali odwagę i męztwo Kubańczyków i na tychże zbierano pieniądze dla sprawy kubańskiej. Sumy tak zebrane były dość znacznemi.

Innem źródłem dochodów dla Kubańczyków walczących była rewolucyjna partya kubańska w Stanach Zjednoczonych. Należały do niej różne polityczne kluby tego kraju, które dostarczały pieniędzy według możności. Kubańscy cygarnicy liczyli 18,000 głów, z których każdy oddawał 10 procent swego zarobku i myto za jeden dzień pracy w tygodniu na rzecz powstańców; w razie potrzeby dawali jeszcze więcej.

Sprawie kubańskiej nie brakowało także przyjaciół w kongresie. Wielu z nich żądało, aby rząd amerykański uznał powstańców za stronę wojującą, z czegoby mieli tę korzyść, że uważanoby ich za naród. Cały charakter krwawej walki zmieniłby się; Kubańczycy mieliby prawo do ludzkiego obchodzenia się z nimi, gdyby zostali wzięci w niewolę; mogliby zaciągać pożyczki przez wydawanie "bonds" itd.

Kawa Amerykańska dla Amerykanów.

W ubiegu ostatnich pięciu lat wysłano ze Stanów Zjednoczonych za samą tylko kawę $200,000,000. Kraj ten spożywa prawie połowę całej produkcyi kawy na kuli ziemskiej Odtąd wielka ta suma nie zostanie zupełnie wręczoną cudzoziemcom. Obywatele amerykańscy dostaną cokolwiek z niej. Kawa jest obecnie najgłówniejszym przedmiotem wywozu z Porto Rico, a produkcya może tam zostać znacznie zwiększoną, gdyż wielka część tej wyspy jest zdatną pod uprawę kawy, która rośnie wybornie na wzgórzach i na spadzistościach górzystych. Warunki na Kubie są po wielkiej części takimi samymi i bywały czasy, kiedy wyzwożono z Kuby 100,000 funtów rocznie, chociaż po zaprowadzeniu przemysłu cukru przemysł kawy faktycznie zaginął, gdyż uprawa roli pod cukier opłaca się lepiej. W Hawaii także rośnie kawa pomyślnie a areał tamtejszy pod kawę może być znacznie powiększony. Toż samo można powiedzieć o Filipinach. Kawa stanie się wkrótce produktem amerykańskim. I tak stanie się z wielu innymi przedmiotami, które dotychczas było trzeba kupować od cudzoziemców. Bardzo mało ludzi ma wyobrażenie o tem, jak wielkim krajem są Stany Zjednoczone obecnie.

Martinez Campos, jen. kapitan wyspy, radził rządowi hiszpańskiemu, aby się ugodził z powstańcami, za co został odwołany 17 stycznia, 1896, a miejsce jego zajął jen. Valeriano Weyler, który w poprzedniem powstaniu, 1868-1878, uzyskał sobie smutną sławę, jako jeden z najnielitościwszych i najbrutalniejszych ludzi, jakiemi się Hiszpania kiedykolwiek posługiwała—i w ostatniem powstaniu uzyskał sobie przydomek "rzeźnika." Przez korupcyę dorobił się ogromnej prywatnej fortuny z nędzy nieszczęśliwej Kuby; nie okazywał miłosierdzia dla mężczyzn, kobiet i dzieci; dozwolił, aby setki jego własnych żołnierzy ginęły, by mógł powiększyć swój trzos; czyny waleczne swych podwładnych przypisywał swej zdolności; obietnice, że "uspokoi" wyspę powtarzał tak często, że się stały śmiesznemi; zdrada była ulubionym jego sposobem prowadzenia wojny i podczas całego jego pobytu na wyspie nie wystawił się ani raz na kule lub machety Kubańczyków.

Weyler przybył do Havany 10 lutego, 1896, i szybko zreorganizował departamenta wojskowe, planem jego będąc rozpocząć kampanię na zachodnim krańcu wyspy w Pinar del Rio, zdobyć jednę prowincyę po drugiej, pędzić powstańców na wschód i ostatecznie zgnieść ich zupełnie.

Toczyła się znów walka nieustannie; powstańcy z powodu przewyższającej liczby nieprzyjaciół nie wdawali się w regularne bitwy, lecz prowadzili wojnę guerylaską i dokazywali cudów męztwa. Jedną z najkrwawszych potyczek stoczono 14 kwietnia pod La Chuza około 15 mil od "trochy," czyli ufortyfikowanej linii 22 mile długiej, przerzynającej wyspę w pobliżu miasta Havana. Hiszpanie zostali zapędzeni z niezmierną stratą aż do wybrzeża i zostali ocaleni od całkowitego zniesienia przez hiszpański statek wojenny, który począł dawać ognia do oddziału Macea.

Tymczasem wysełano do Kuby coraz więcej wypraw prywatnych ze Stanów Zjednoczonych tak, iż zanosiło się na poważne zatargi pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych i hiszpańskim.

Latem 1896 r. Salvador Cisneros Betancourt został wybrany prezydentem rzeczypospolitej kubańskiej. Walka trwała wciąż dalej w ten sam sposób.

Straszliwy cios ponieśli Kubańczycy w dniu 7 grudnia, 1896 r., bo w tym dniu został zabity jen. Antonio Maceo. Miał go zdradzić jego przyboczny lekarz i przyjaciel Zertucha. Miejsce jego zajął jen. Rios Rivera. W wiośnie 1897 Rivera został raniony i wzięty w niewolę i operacye wojskowe w prowincyi Pinar del Rio ograniczały się już odtąd na małych potyczkach.

Już dnia 11 stycznia, 1897, ogłosił Weyler, że prowincye Havana, Matanzas i Pinar del Rio zostały uspokojone, lecz dopiero po tej proklamacyi rozpoczęła się najkrwawsza kampania w Matanzas.

Powstańcy byli wciąż górą w wschodnich prowincyach Santiago i Puerto Principe. Najbardziej się odznaczył w r. 1897 jen. Calixto Garcia (umarł 11 grudnia, 1898, w Washingtonie należąc do komisyi wysłanej przez tymczasowy rząd kubański do prezydenta McKinley'a).

W tym to czasie rozpoczął Weyler straszliwą politykę "reconcentrowania." Wiedząc, że ludność rólnicza sprzyja powstaniu, kazał ją spędzać do większych miast, gdzie rolnicy nietylko nie mogli dostarczać powstańcom żywności, lecz i sami musieli umierać z głodu. W ten sposób napędzono około 300,000 ludzi, po większej części starców, niewiasty i dzieci do miast, i nieuniknionym wynikiem dla braku żywności było, że prawie połowa ich umarła śmiercią głodową.

Przeciwko temu zaprotestował rząd amerykański w październiku, 1897, wskutek czego władze hiszpańskie przedsięwzięły pozornie kilka kroków dla przyniesienia ulgi głód cierpiącym Kubańczykom. Prezydent McKinley wkrótce po jego inauguracyi był tak przejęty losem biednych "reconcentrados," że zażądał od kongresu $50,000 dla przyniesienia im ulgi i dla powrotu Amerykanów, którzyby nie chcieli pozostać na wyspie. Zresztą zbierano żywność i pieniądze dla owych nieszczęśliwych po całych Stanach Zjednoczonych. Sumiennem rozdzielaniem darów zajęła się amerykańska sekcya "Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża."

Następcą Weyler'a, który został odwołany w październiku 1897 był jen. Ramon Blanco, który usiłował polepszyć straszliwy stan rzeczy, lecz natrafiał na tyle przeszkód, iż stał się bezsilnym—i walka toczyła się wciąż dalej w dawniejszy sposób.

Dnia 28 października, 1897, wybrali Kubańczycy drugą swą tymczasową administracyę. Prezydentem został Bartolome Masso; głównym dowódzcą Maximo Gomez a poddowódzcą Calixto Garcia.

Podczas gdy przyjaciele Kuby w Kongresie żądali uznania rządu kubańskiego, pozostaje jednakowoż faktem niezaprzeczalnym, że tenże według prawa narodowego nie miał prawa do uznania go.

Okropność postępowania Hiszpanów wobec Kubańczyków i straszliwe cierpienia tychże wywołały po całych Stanach Zjednoczonych niezmierną sympatyę dla rewolucyonistów i również wielką nieprzyjaźń dla rządu hiszpańskiego. Tak usługi już poprzednio Cleveland'a jak i później McKinley'a aby doprowadzić do ugody pomiędzy Hiszpanią i Kubą, zostały odrzucone, lecz rząd hiszpański widząc, że się zanosi na burzę usiłował ułagodzić rząd nasz przez obiecanki i częściowe reformy.

Niecierpliwość i rozgorączkowanie Amerykanów wzmagały się, zwłaszcza, że prasa hiszpańska zarzuciła Amerykanom, iż przez pomoc dawaną Kubie z Stanów Zjednoczonych wojna kubańska się tylko przedłuża. W niektórych przypadkach zażalenia te były słusznemi, lecz wiele z wypraw ze Stanów Zjednoczonych udało się za pomocą urzędników hiszpańskich, podczas gdy rząd amerykański robił jak najenergiczniejsze usiłowania, aby zapobiedz nieprawnym ekspedycyom.

Opinia publiczna była w tak drażliwem usposobieniu, gdy pewien przyjaciel Kubańczyków ukradł z poczty w Havana list pisany przez senor'a Dupuy De Lome, hiszpańskiego posła w Washingtonie, do senor'a Canalejas, który kilka miesięcy przedtem był poufnym agentem prezesa ministeryum hiszpańskiego w Stanach Zjednoczonych. Złodziej przesłał list do głównej kwatery kubańskiej w Nowym Yorku, gdzie został odfotografowanym i ogłoszonym 9 lutego, 1898.

W liście tym prezydent McKinley został nazwany "podłym politykierem." Posłowi hiszpańskiemu nie pozostało nic innego do czynienia, jak tylko poddać się do dymisyi a w marcu stał się jego następcą senor Luis Polo y Barnabe.

Stósownie do zwyczaju międzynarodowego został okręt wojenny Stanów Zjednoczonych "Maine" wysłany do portu Havana 24 stycznia, 1898. W nocy wtorkowej, 15 lutego, 1898, czterdzieści minut po dziewiątej "Maine" leżący spokojnie na kotwicy, został wysadzony w powietrze, i 266 oficerów i majtków utraciło życie.

Wiadomość o tej katastrofie przeraziła cały świat a w sercach ludu amerykańskiego powstał nieuhamowany gniew, bo zaledwie jedna osoba w tysiącu wątpiła o tem, że eksplozya była dziełem urzędników hiszpańskich i że okręt został rozmyślnie wysadzony w powietrze. Jednakowoż nie było zupełnej pewności i dla tego rząd wyznaczył natychmiast komisyę śledczą, która pracowała 23 dni nad tem, aby wykryć przyczynę eksplozyi. Komisya śledcza orzekła, że eksplozya nie wydarzyła się wskutek winy lub niedbałości któregokolwiek z oficerów tego statku; że "Maine" został wysadzony w powietrze przez eksplozyę podmorskiej miny, która ze swej strony wysadziła dwa lub trzy magazyny okrętu, lecz że nie ma dowodów, aby odpowiedzialność za eksplozyę okrętu przypisać jakiejkolwiek osobie, lub jakimkolwiek osobom.

Początek roku 1898, z wszystkiemi znakami wskazującemi na wojnę z Hiszpanią, znalazł Stany Zjednoczone zupełnie nieprzygotowane na kroki nieprzyjacielskie, lecz rząd rozpoczął przygotowania z jak największą energią. Fortyfikacye nadbrzeżne zostały wzmocnione, zgromadzono i rozdzielano materyały wojenne i robiono przygotowania do mobilizowania armii regularnej, składającej się z 25,000 ludzi, jako i gwardyi narodowej pojedyńczych Stanów. Pracowano dniem i nocą. Zakupowano wszystkie zdatne okręty krajowe i wysłano agentów do Europy dla zakupienia okrętów zdatnych, jakie tylko były na targu, i wyporządzano stare okręty, które już dawno nie pełniły żadnej służby.

Duch wojenny był ogólnym. Gdy w dniu 8 marca prezydent McKinley zażądał $50,000,000, jako fundusz w razie nagłej potrzeby, kongres przeznaczył takowe bez debaty i bez żadnego głosu opozycyjnego. W dniu 11go kwietnia prezydent przedłożył w orędziu kongresowi wszystkie fakta dotyczące się Kuby. Nastąpiły żywe debaty, które trwały do 19 kwietnia, w którym to dniu zgodzono się na następujące rezolucye:

1. Że lud wyspy Kuba jest i prawnie powinien być wolnym i niezależnym.

2. Że jest obowiązkiem Stanów Zjednoczonych żądać i Stany Zjednoczone żądają, aby rząd Hiszpanii wyrzekł się natychmiast władzy i zarządu nad wyspą Kuba i cofnął swe lądowe i morskie siły z Kuby i wód Kubańskich.

3. Że prezydent Stanów Zjednoczonych ma być i jest upoważnionym do użycia wszystkich sił lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych i powołać do służby Stanów Zjednoczonych milicyę Stanów pojedyńczych Stanów o ile to będzie potrzebnem dla przeprowadzenia tych rezolucyj.

4. Że Stany Zjednoczone wyrzekają się wszelkiej dyspozycyi lub zamiaru wykonywania władzy, juryzdykcyi lub kontroli nad wspomnianą wyspą wyjąwszy dla uspokojenia jej i zapewniają, iż postanowiły, skoro to zostanie dokonane, pozostawić rząd i kontrolę nad wyspą jej rządowi.

Prezydent wykonał szybko polecenie kongresu. Ultimatum zostało wysłane do Hiszpanii 20 kwietnia i składało się z trzech części. Pierwsza opiewała że Stany Zjednoczone żądają ewakuacyi Kuby przez Hiszpanów; druga, że prezydent został upoważniony przez Kongres do użycia sił lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych dla przeprowadzenia tego żądania; i trzecie, że prezydent musi mieć odpowiedź w 48 godzinach.

Ultimatum prezydenta, jak to jest zwyczajem w takich przypadkach, zostało wysłane do jen. Stewart'a L. Woodfort'a, posła naszego w Madrycie, lecz urzędnicy hiszpańscy dowiedziawszy się o tem poprzednio, wręczyli jen. Woodford'owi jego paszporty, tak iż nie mógł wręczyć ultimatum. Musiał wyjeżdżać, a w drodze do granicy hiszpańskiej był wystawiony na obelgi i nawet na osobiste niebezpieczeństwo. Tymczasem senor Polo, poseł hiszpański, zażądał swoich paszportów i wyjechał do Canady.

Wojna rozpoczęła się w piątek, 22 kwietnia, przez zabranie dwóch statków hiszpańskich. Tego samego dnia Stany Zjednoczone proklamowały blokadę północnego wybrzeża od Cardenas do Bahia Honda (160 mil) z miastem Havana mniej więcej w środku tej przestrzeni. Cienfuegos na południowym wybrzeżu zostało także zablokowane.

W niedzielę, 24 kwietnia, Hiszpania wypowiedziała wojnę Stanom Zjednoczonym. Dnia 25 kwietnia Izba niższa jednogłośnie zadeklarowała, że Hiszpania rozpoczęła wojnę 21 kwietnia; od tego więc dnia trzeba liczyć rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich pomiędzy dwoma narodami.

Na mocy aktu kongresu, prezydent w dniu 23 kwietnia zażądał 125,000 woluntaryuszów na dwa lata służby w armii. Zgłosiło się przeszło milion woluntaryuszów.

Porucznik Andrzej S. Rowan z 19 pułku piechoty wylądował w dniu 24 kwietnia w pobliżu Santiago i przemknął się do wnętrza wyspy, aby wydoskonalić plany kooperacyi pomiędzy Kubańczykami i wojskiem Stanów Zjednoczonych. W następnym dniu Hiszpanie opuścili Bayamo w prowincyi Santiago, które to miasto zostało zajęte przez powstańców. Dnia 26 kwietnia Dingley wniósł w Izbie niższej "bill" podatku wojennego.—Anglia ogłosiła swą neutralność; Hiszpania apelowała do mocarstw i zdaje się, że Niemcy, Francya i Austrya byłyby jej pomagały, lecz Anglia, najpotężniejsze mocarstwo na morzu, stanowczo zablokowała im drogę. Dnia 27 kwietnia trzy statki amerykańskie zaatakowały okopy broniące zatokę Matanzas. Okopy zostały zniszczone, armaty uspokojone.

Dnia 29 kwietnia Kongres przeznaczył $47,000,000 dla floty a w dniu następnym Izba niższa przyjęła uchwałę zezwalającą na wydanie ludowych "bonds" w wysokości $500,000,000.

Istniała niejaka obawa co do hiszpańskiej floty, znajdującej się przy wyspach Cape Verde (w pobliżu Afryki), należących do Portugalii, a która została przestrzeżoną przez rząd portugalski, aby opuściła te wyspy, gdyż Portugalia chciała zachować neutralność. Była to silna eskadra składająca się z pierwszorzędnych krzyżowców *Vizcaya*, *Almirante Oquendo*, *Infanta Maria Teresa* i *Cristobal Colon* i trzech niszczycieli statków torpedowych *Furor*, *Terror* i *Pluton*. Okręty te odpłynęły od wysp Cape Verde dnia 29 kwietnia, na zachód, lecz przez długi czas nikt nie wiedział, gdzie się podziały, jedni sądząc że udają się do wyspy Porto Rico, inni że płyną na północny zachód, aby bombardować miasta nadbrzeżne Stanów Zjednoczonych.

Wskutek proklamacyi Anglii, iż pozostanie neutralną, komodore (później vice-admirał) Jerzy Dewey, dowodzący eskadrą amerykańską w zatoce Hong Kong, był zmuszony opuścić ten port, a rząd nasz postanowił nie wstrzymywać już dłużej ruchu zaczepnego przeciw Filipinom, jednej z najbogatszych grup wyspowych na świecie.

Grupa ta czyli archipelag filipiński liczy około 1200 pojedyńczych wysp. Leżą one na północny wschód od Azyi, 1000 mil od Australii i w prostej linii pomiędzy tym krajem i wyspą Formosa; mają mniej więcej to samo położenie co Środkowa Ameryka. Stolicą tych wysp jest Manila, na wyspie Luzon.

Hiszpania znała dobrze niebezpieczeństwo jakie groziło Filipinom. Dla tego kazała wzmocnić fortyfikacye w Cavite, przedmieściu położonem na przylądku oddalonym 10 mil od Manili, kazała umieścić miny podmorskie w zatoce Manila i zaopatrzyć dwa kanały prowadzące do zatoki w torpedosy. W zatoce leżały na kotwicy hiszpańskie statki wojenne: *Reina Maria Christina*, *Castilla*, *Velasco*, *Don Antonio de Ulloa*, *Don Juan de Austria*, *Isla de Cuba*, *Isla de Luzon*, *General Lezo*, *El Cano* i *Marques del Duero*. (Ostatni był okrętem depeszowym, a dwa poprzednie małemi kanonierkami.)

Flota amerykańska, pod dowództwem Jerzego Dewey składała się z sześciu statków wojennych: *Olympia*, *Baltimore*, *Raleigh*, *Boston*, *Concord* i *Petrel* i trzech okrętów zapasowych (tenders).

Dewey ze swą flotą opuścił zatokę Miro w pobliżu Manili. W niedzielę rano 1 maja, strzały armatnie dały się słyszeć z wyspy Corregidor, gdyż Hiszpanie spostrzegli że eskadra amerykańska płynie kanałem południowym do zatoki Manila; armaty fortec lądowych wtórowały armatom na wyspie, lecz Dewey odpowiedziawszy kilku wystrzałami, płynął dalej. Skoro zawidniało, spostrzegł flotę hiszpańską w pobliżu Cavite, i kazał natychmiast strzelać do bateryi lądowych, jako i do okrętów hiszpańskich, lecz manewrując wciąż ze swymi okrętami, aby się zanadto nie wystawiać na cel hiszpańskich armat. Strzelanina była straszliwą a trwała cztery godziny z pauzą, podczas której Amerykanie śniadali i udali się na chwilę nad zachodnie wybrzeże zatoki, aby zaopatrzyć się z okrętów pomocniczych w węgle i amunicyę, poczem powrócili i rozpoczęli bitwę na nowo.

Wkrótce okręt flagowy hiszpańskiego admirała Montojo *Reina Maria Christina* stanął w płomieniach, a admirał przeniósł się na *Isla de Cuba*; zaraz potem płomienie wybuchły na krzyżowcu *Don Antonio de Ulloa a Isla de Cuba* się zatopił. Nie bawiło długo, nim wszystkie okręty hiszpańskie zostały zniszczone lub ubezwładnione. Przeszło tysiąc Hiszpanów zostało zabitych lub ranionych, podczas gdy Amerykanie utracili jednego tylko człowieka i mieli ośmiu rannych.

Po zniszczeniu floty Dewey obrócił armaty na twierdzę Cavite, która została zmuszona do poddania się. Po zajęciu jej, fortyfikacye w Cavite i na wyspie Corregidor zostały spustoszone i zrównane z ziemią. Dewey byłby mógł zająć miasto Manila i jej twierdze, lecz wolał czekać aż do nadejścia posiłków z Stanów Zjednoczonych.

Rząd przygotowywał się tymczasem coraz dalej na wojnę. Ściągał rekrutów, mianował oficerów itd., lecz ociągał się z inwazyą Kuby, a to głównie dla niepewności, gdzie się znajduje flota nieprzyjacielska. Czwartego maja flota admirała Sampsona wypłynęła z Key West, Fla., aby szukać floty hiszpańskiej; w ośm dni później nadeszła wiadomość, że flota nieprzyjacielska przybyła do wyspy Martinique, posiadłości francuzkiej w Indyach Zachodnich.

W tym samym dniu popłynęła pierwsza krew amerykańska po stronie amerykańskiej (wyjąwszy pod Manilą). Kanonierka *Wilmington*, statek torpedowy *Winslow* i pomocnicza kanonierka *Hudson* zostały zaatakowane w zatoce Cardenas przez kanonierki i baterye hiszpańskie. Po zbombardowaniu miasta okręty te cofnęły się utraciwszy pięciu ludzi; pomiędzy nimi był podchorąży Worth Bagley, oficer wykonawczy na Winslow'ie.

Dnia 13 maja, rychło rano, blokująca eskadra amerykańska ukazała się przed portem miasta San Juan, stolicy wyspy Porto Rico. Z twierdzy Morro Castle dano natychmiast ognia do okrętu flagowego *Iowa*. Rozpoczęła się natychmiast strzelanina, w której brały udział nasze okręty *New York*, *Indiana*, *Amphitrite* i *Terror*. Niektóre bomby przelatywały przez twier-

(Ciąg dalszy na stron. 6 tej)

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europi Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Nowi abonenci są zapisywani od każdego czasu i gdy opłacą całoroczną prenumeratę naprzód odbiorą w premii wartości jednego dolara książek własnego druku lub w innych artykułach przeznaczonych na premię; książek do nabożeństwa i Żywotów Świętych i sprowadzanych z Europy nie wydaje się na premie. Żądającym Gazetą Polską a nie przysyłającym na nią przedpłaty, posełą się tylko jeden numer na okaz.

Chicago, Ill., 2 Lutego, 1899 r.

Tajne "Dossier."

O tajnem "dossier" (plice aktów), która w procesie Dreyfus'a odgrywa taką wielką rolę, piszą:

"Już dawno pojęli ludzie, jak wielce Francya zostałaby schańbioną, gdyby tak zwane tajne dossier Dreyfusa zostało pub icznie ogłoszonem, i to ludzie, którzy mają odpowiedzialność u rządu, a tajne "dossier" nie zostanie nigdy publicznie ogłoszonem, o czem nie ma żadnej wątpliwości. Ugoda, która stanęła pomiędzy sądem kasacyjnym i rządem, nie brzmi co do treści tak, jak ją ogłoszono, lecz tak, jak ma być zrozumianą. Minister wojny, czyli raczej za jego poleceniem, szef sztabu jeneralnego, wykluczył nasamprzód z "dossier," które z razu zawierało do tysiąca dokumentów, wszystko to, co się nie odnosi do procesu Dreyfus'a, odnośnie wszystko to, o czem mogłaby być mowa podczas rewizyi procesu i co bez uszkodzenia przeprowadzenia rewizyi było można odłożyć. Co zaś po wyrzuceniu tego pozostało jeszcze w "dossier," około 60 dokumentów, zostało jeszcze podzielone na trzy pliki. Pierwsza zawiera informacyjny materyał o prowadzeniu interesu w biórze wiadomości; sąd kasacyjny obiecał, że użyje tych dokumentów li tylko dla własnej informacyi, nie użyje ich przy oskarzeniach, ani też przedłoży takowe adwokatom obrony. Druga plika składa się z dokumentów, które ostatecznie można ogłosić bez kompromitowania kogokolwiek; do trzeciej "najtajemniejszej" pliki należy pomiędzy innymi słynny list cesarza niemieckiego o jego "kochanym Dreyfusie," któremu cesarz obiecuje, iż go przyjmie do niemieckiego sztabu jeneralnego; należą do niej listy Dreyfus'a do cesarza niemieckiego, w których Dreyfus dopuszcza się różnych fantastycznych zdrad i w których oświadcza, że wogóle wstąpił tylko do służby francuzkiej, aby módz tem lepiej zdradzić Francyą.

Czytelnik, czy on jest dyplomatycznie lub wojskowo wychowany lub nie, zapyta się sam siebie co w tym dokumencie jest tak niebezpiecznem dla państwa lub dla czego listy te mają zostać zachowane w tajemnicy. I czytelnik ma słuszność, lecz zapomina o dwóch rzeczach, po pierwsze o wstydzie, który popędza Francuzom krew do twarzy, że pięciu ministrów, szef sztabu jeneralnego, to jest człowiek, który całą wojskową przyszłość Francyi przez kilka lat miał w swych rękach, tylu i tylu wyższych oficerów i dwóch naczelników rządu francuzkiego dali się schwycić na lep przez te zuchwałe lecz zarazem głupie fałszerstwa, jakie kiedykolwiek wykonano, i że "wielki Hanotaux" list od cesarza niemieckiego, który został ułożony przez nic nie znaczącego człowieka, umiejącego tylko dostatecznie pisać, później, co jest dzisiaj rzeczą prawie pewną, przez pulkownika Henry zamordowanego Leiman-Levy-Lemercier-Picard'a, o płacił sumą 27,000 franków. I czytelnik zapomina po drugie, że najtajemniejszej trzeci plice aktów zrewidowanych tajnych aktów Dreyfus'a się oprócz korespondencyi Dreyfus'a z cesarzem niemieckim i oprócz listu cesarza niemieckiego bez wątpienia się znajdują rzeczy, które muszą zostać utrzymane koniecznie w tajemnicy w interesie organizacyi i służby francuzkich szpiegów i że oprócz tego zawiera mnóstwo rzeczy, które w dziwnem świetle przedstawiają postępowanie francuzkiego sztabu jeneralnego wobec rosyjskiego sztabu jeneralnego i zachowania się przywódzców francuzkiej polityki zagranicznej wobec Rosyi, a może i Rosyi wobec Francyi, a których ogłoszenie wywołałoby przykre położenie wysoko stojących wojskowych francuzkich i rosyjskich.

Dla tego musieli się sędziowie sądu kasacyjnego zobowiązać, zatrzymać wszystko w tajemnicy, pokazać dokumenta obrońcy Dreyfus'a, Dreyfus'owi samemu i opiekunce Dreyfus'a, żonie jego o tyle tylko, o ile to będzie koniecznem, i zobowiązać przez przysięgę i honorowo obrońcę Dreyfus'a, samego Dreyfus'a i jego żonę, grożąc im największemi karami za zdradę, aby zachowali wieczne milczenie.

Samoa.

Nie bardzo przyjemne wiadomości nadeszły z wysp Samoa. Trzy wielkie mocarstwa, Stany Zjednoczone, Anglia i Niemcy, nie mają, jak się zdaje, moralnego wpływu, aby garstkę Samoańczyków, których jest wogóle 35,000, (a chodzi obecnie tylko o 16,000 zamieszkałych na wyspie Upolu) doprowadzić do pokoju i spokoju i do załatwiania ich sporów bez wojen i wylewu krwi.

Wskutek braku tego wpływu, wybór nowego króla, który był koniecznym z powodu śmierci króla Malietoa, wydarzyła się zacięta walka. Wybór padł, jak się zdaje, na Malietoa Tanus'a, który o ile wiemy, jest bratankiem zmarłego króla; w każdym razie oświadczył najwyższy sędzia Chambers, że on został wybranym i że naczelnik Tamasese został wybrany wicekrólem. To nie podobało się zwolennikom drugiego kandydata na tron królewski, Mataafy, którzy uzyskali chociaż nie fizyczne, to jednakże moralne poparcie niemieckiego konsula i przewodniczącego Rady municypalnej w stolicy Apia, niejakiegoś dr. Raffel'a. Jest to poniekąd dziwnem, gdyż Mataafa nie był dawniej przyjacielem Niemców. Lecz mniejsza o to, jakie wpływy tu odegrały rolę; stronnictwa oba zderzyły się i przyszło do potyczki, w której Malietoa doznał porażki, której wynikiem było, że Mataafa został tymczasowo uznany za króla. Przy tejże sposobności wydarzyły się na wyspie Upolu rabunki, pożogi — i ogólne spustoszenie.

Niezawodnie przyczyniła się do tego zazdrość panująca pomiędzy Anglią i Niemcami co do przewagi na wyspach Samoa. Samoańczycy nie są zdolnymi do samorządu i muszą być rządzonymi. Jeżeli zaś rządzący nie mogą się pogodzić, natenczas rząd nie może wywołać zaufania u rządzonych.

Stany Zjednoczone odgrywają małą tylko rolę na wyspach Samoa, bo interesy ich tamtejsze są nic prawie znaczącemi. Należą one do mocarstw rządzących na tych wyspach li tylko dla tego, aby Niemcy i Anglia się tam nie poczubiły (w swoim czasie radził prezydent Cleveland, aby się wcale nie mięszano do spraw samoańskich), Stanom Zjednoczonym jest tam tylko potrzebna stacya dla węgli, którą posiadają w Pon go-Pongo na wyspie Tutuila.

Wypadki na Samoa są jednakże pouczającemi pod jednym względem, a tem jest, czego się możemy spodziewać na Filipinach. Jeżeli tam będziemy panowali silną dłonią, to będziemy musieli tam utrzymywać silną armię i silną flotę, jeżeli zaś pozostawimy krajowcom rząd i zaprowadzimy tylko protektorat dla obrony własnych i europejskich interesów, natenczas będą na Filipinach wojny cywilne pomiędzy krajowcami samymi na porządku dziennym. Jeżeli trzy mocarstwa nie są w stanie dać sobie rady z 35,000 wyspiarzy na południowym oceanie Spokojnym, jak sobie postąpi jedno mocarstwo z dziesięciu milionami podobnych wyspiarzy.

SOUTH BETLEHEM, Pa.,
22 stycznia, 1899 r.

Nasze towarzystwo św. Stanisława B. i M. w South Betlehem, Pa., zostało uorganizowane dnia 3 grudnia, 1892.

Na początku było nas przeszło 60 członków, lecz z powodu braku pracy wielu poodstępowało i powyjeżdżało do innych miast tak, że nas zaledwie połowa została Teraz, Bogu dzięki, praca idzie znów dobrze i jest jej pod dostatkiem. Dla tego radzimy tym, którzy już raz do naszego towarzystwa należeli, lecz poodstępowali, i tym, którzy jeszcze nie należeli do żadnego towarzystwa, aby się do naszego przyłączyli. Od 5go lutego do 5go marca r. b. wstęp jest bezpłatnym. Braciom, którzy mieszkają w Allentown i po za obrębem miasta Betlehem, którzyby się do nas chcieli przyłączyć, radzimy, aby przybyli dnia 5go lutego, o godzinie 2giej po południu do hali pod no. 751 E. 3 i Oak ul.

Mamy, Bogu dzięki, kilka set dolarów w banku oszczędności. W razie choroby płacimy choremu bratu $5 tygodniowo; w razie śmierci familia zmarłego dostaje $100; w razie śmierci żony, członek otrzymuje $50 pośmiertnego. Podatek miesięczny wynosi 50 c. Radzimy jeszcze raz wszystkim tutejszym Polakom, aby się do nas przyłączyli.

Jan Wawrzyniak, prez.,
W. Wawrzyniak, sekr. prot.
Andrzej Chujas, kasyer.

Po złoto do Klondike.

Różne wiadomości z A'aski i o Alasce.

W złotodajnym okręgu Klondike jest bieda pomiędzy szukaczami złota tak wielka, że ma zostać wysłany specyalny agent do Washingtonu, aby prosić o pomoc rządową. Najmniej $200,000 są potrzebnemi, aby pomódz przez zimę ludziom chorym i cierpiącym głód. Biedni nie chcieli słuchać przestróg — lecz pomimo to trzeba im pomódz. Administracya nie powinna czekać na przybycie agenta specyalnego, aby wypełnić swój obowiązek. Najprędzej doprowadziłaby do celu odnośna uchwała obydwóch Izb kongresu.

Szukacze złota zmarzli.

SEATTLE, Wash., 27 stycznia — Pasażerzy, którzy dzisiaj przybyli parowcem „Cottage City" z Skaguay i Juneau, Alaska, donoszą, że trzech szukaczy złota zmarzło. Byli to: Henry Kohn z New Yorku, ... Smith z Chicago i Emerson z Baldwin, Wis.

Następujący odmrozili sobie różne członki, które trzeba było amputować: Jerzy Paulowicz z Nowego Yorku, Sylwester Crog, z St. Louis, Mo., H. E. Emerson z Baldwin, Wis. i Jerzy Sweczy z Nowego Yorku. Niejaki Henderson ze stanu Wisconsin, zaginął i istnieje obawa, że stał się ofiarą mrozu.

Z Porto-Rico.

Ospa.

SAN JUAN, 30 stycznia. — Ospa szerzy się w Ponce, liczba wypadków wynosi dotychczas 150. Zarząd wojskowy rozporządził przymusowe szczepienie ośpic. Z innych części wyspy donoszą o pojedynczych wypadkach ospy.

Pewna liczba więźniów w San Juan uderzyła dzisiaj na żołnierza amerykańskiego, który stał przy więzieniu na warcie. Żołnierz, aby się obronić, był zmuszony przebić jednego z nich bagnetem.

☞ Za jednego dolara premie będą wydawać się tylko do 15 lut go — pospieszajcie się z przedpłatą na Gazetę Polską, aby za całego dolara premią odebrać.

Książki do śpiewania pieśni nabożnych są w wielkiej ilości i także wydają się na premie.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	42	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	53	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	20	15
Gulden do Holandyi.	41½	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	28	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Luty.

2 C. Najśw. P. MARYI Gromn.
3 P. Błażeja b. i m.
4 S. Andrzeja Kors., Weroniki.
5 N. Agaty p. i m., Alberta
6 P. Doroty p. i m., Tytusa.
7 W. Romualda i Ryszarda.
8 Śr. Jana z Maty, wyznawcy.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

— Sznur na posągu kata. Szczególny wypadek miał zajść w czasie odsłonięcia pomnika "wieszatiela" Murawiewa w Wilnie. Otóż w czasie odsłonięcia tego pomnika, jeden ze sznurów, podtrzymujących zasłony, w chwili, gdy je spuszczano, obwinął się około szyi posągu i to tak mocno, że wszelkie usiłowania usunięcia tego sznura przez ciągnięcie okazały się bezowocnemi. Wreszcie przyniesiono drabinę, po której wdrapał się kacap i zdjął ów sznur nieszczęsny.

Sąd ludowy u Kozaków. Charakterystyczna rozprawa odbyła się niedawno w Rostowie. Jako oskarżony stawał stary Kozak Olchowski o pobicie swoich sąsiadów. Córka mianowicie jego wyszła niedawno za mąż nie uwiadomiwszy poprzód swego męża, że miała pierwej z kim innym stosunek miłosny. Gdy się o tem krewni męża dowiedzieli, poczęli według miejscowego zwyczaju kobietę znieważać, a nadto postanowili ukarać ojca, za to, że nie pilnował dobrze swojej córki. Mianowicie miano go uwiązać do końskiego ogona i w ten sposób włóczyć po całej wsi. Stary, żylasty widocznie człowiek, rozciągnął na ziemię i pobił w okropny sposób dwudziestu swoich sąsiadów, którzy chcieli na nim tę procedurę wykonać. Sąd uwolnił go od kary.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE

— Kartuzy. W Pomieczyńskiej hucie wydarzył się w dzień Nowego Roku nieszczęśliwy wypadek. Kilku wyrostków, Leon Plichta Józef Kanka i Richert, strzelało ze starego francuzkiego pistoleta. Przez nieostrożność pociągnął Richert za cyngiel, strzał padł i ugodził tak nieszczęśliwie Leona Plichtę, że krótko potem ranny ducha wyzionął.

Inowrocław. Tutejsza izba karna skazała pewną kobietę niejakąś Drzykowską, za to, że niesłusznie oskarżyła nauczyciela p. Sobczyńskiego z Młynów o bluźnierstwo, na cztery miesiące więzienia. Chociaż kilku świadków potwierdziło po części twierdzenia Drzykowskiej, sąd uwierzył nauczycielowi, który zeznał pod przysięgą, że nie dopuścił się bluźnierstwa i że całą tę skargę uknuł przeciw niemu X. prałat Woliński proboszcz strzelinski. Nauczyciel twierdził, że X. prałat "prześladuje go swą zemstą z tej przyczyny, że nie chciał w wyższym oddziale uczyć religii w polskim języku." Tak przedstawiają sprawę tę gazety niemieckie.

Z nad Noteci pisze korespondent do "Deutsche Zeitung", że w miejsce niemieckich robotników, którzy z obwodu nadnoteckiego wyjechali na zachód za morze, napływają natychmiast skromni i potulni robotnicy polscy, których z otwartemi ramionami przyjmują, że niemczyzna się cofa mianowicie w obwodzie nadnoteckim i zagrożoną jest przez wzrastającą potężnie polskość. Niech przypomną sobie hakatyści słowa, odnoszące się w Starym Testamencie do Izraelitów w niewoli egipskiej: "Ale im bardziej ich uciemiężano, tem więcej się rozmnażali." Ów korespondent też pisze, że do wzmocnienia polskości w obwodzie nadnoteckim przyczynia się także parcelacya większych i mniejszych majątków, a oprócz Polaków Niemcy i żydzi sprzedają swoje parcele Polakom. Oby tak było w rzeczywistości!

Nieszczęsne igranie bronią palną stało się znów podczas świąt przyczyną strasznego nieszczęścia. Do robotnika Kamieńskiego, z fabryki Paetzolda w Inowrocławiu, przybył szwagier. Chcąc wypróbować rewolwer, a zarazem, aby uczcić święta kilku wystrzałami, wyszli na podwórze. Tam przybyły w gościnę szwagier wystrzelił tak nieostrożnie, że kula ugodziła Kamieńskiego w brzuch. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej ranny umarł, osierocając żonę i dzieci. A był to młody jeszcze człowiek, liczący dopiero 27 lat. Tyle wypadków zachodzi wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, gazety przestrzegają przedtem codziennie niemal, ale snać najsmutniejsze przykłady i najwymowniejsze przestrogi nie odnoszą skutku.

Rzadki jubileusz. Ksiądz Gieburowski, proboszcz w Brodach, w dekanacie lwóweckim, obchodził tymi dniami 70-letni jubileusz kapłaństwa. Ponieważ stan zdrowia sędziwego jubilata nie jest zbyt pomyślny, zaniechano wszelkich okazałych uroczystości, a przedstawiciele duchowieństwa dekanatu lwóweckiego wręczyli tylko jubilatowi adres pięknie wykonany.

Poznań. Wiadomo, że hakatyści przy każdej sposobności starają się zwracać uwagę współrodaków na rzekomo wrogie przeciw niemczyźnie występowanie Tow. Pomocy Naukowej, które im jest solą w oku jako "filar" polskości i "agitacyi wielkopolskiej." Swieżo znów zarząd Tow. HKT. w Dreźnie ogłosił odezwę do Niemców, w której zarzuca Tow. Pomocy Naukowej imienia K. Marcinkowskiego, iż przez członków swych agituje na rzecz polonizmu.

Otóż radzca miejski tutejszy p. L. Annus wystósował do "Posener Ztg." w obronie Tow. Pomocy Naukowej list, w którym pisze między innemi tak:

"Znam to Towarzystwo, którego jestem członkiem — może sam jeden z Niemców — od mniej więcej 30 lat, dla tego mogę zapewnić, że to posądzenie jest usprawiedliwione. Zadaniem Towarzystwa było i jest, nie co innego, jak tylko dawanie sposobności młodzieży szkólnej i tej, która już szkołę opuściła, do wykształcenia się w rozmaitych gałęziach nauki na zdolnych członków społeczeństwa. Znaczna część młodszych lekarzy polskich, filologów, prawników i członków innych zawodów zawdzięcza temu towarzystwu swoje stanowisko. Wykluczoną jest agitacya polityczna. Kapitał wynosi może więcej niż 700,000 mr.; ostatniego sprawozdania nie mam. Do tego kapitału wpływają ustawicznie nowe ofiary i legaty. Gdyby "Posener Ztg." w obec tych momentów zgadzała się z treścią wzmiankowanego na wstępie artykułu (drezdeńskich hakatystów), dotknęłoby to wykształcone sfery polskie względnie czytelników tego pisma w sposób jak najbardziej przykry i dla tego pisma najniekorzystniejszy. Czułem się zobowiązanym do tego, żeby Pana o tem uwiadomić."

SZLĄZK.

— Rybnik liczył według ostatniego spisu ludności 6399 dusz, w roku zeszłym 6111; przybyło zatem w roku ostatnim 288 mieszkańców.

Wrocław. Rodzinie pewnego tutejszego stolarza Bóg nie błogosławił potomstwem. Żona chcąc zasmuconego męża pocieszyć, ogłosiła w gazetach, że przyjmie małe dziecko na własność. Otrzymała około 50 zgłoszeń, z pośród których wybrała małego chłopczyka i tak się przed mężem urządziła, że ten myślał, że Bóg go rzeczywiście obdarzył synkiem. Ucieszony poszedł na urząd cywilny i doniósł o narodzeniu dziecka. Niedługo się jednak sprawa wykryła, a skutek był ten, że żonie prokurator wytoczył proces o rozmyślne sfałszowanie dokumentu a zarazem wzięto ją do więzienia śledczego. Tymi dniami przed izbą karną toczył się w tej sprawie proces i żonę skazano na tydzień więzienia. Policzono jej wszakże czas odsiedziany w śledztwie tak, że po terminie mogła iść do domu.

Urbanowice. Główny nauczyciel Ledwoch z Wygorzeli Jaroszowic otrzymał od rejencyi 100 marek nagrody za skuteczne nauczanie niemieckiego języka.

Namysłów. W powiecie tutejszym otrzymało około 40 nauczycieli nagrodę od 50 150 mrk. za skuteczne nauczanie dzieci polskich języka niemieckiego. Nagrodę udzieliła rejencya jako podarki gwiazdkowe.

Królewska Huta. Pod nader dziwnemi warunkami wydalono przed kilku dniami pewną osobę z Górnego Szlązka. W fiskalnej fabryce w Król. Hucie od dłuższego już czasu zatrudniony był pewien 27-letni robotnik, który z rodziców Galicyanów urodził się na Górnym Szlązku, tu też pozostał, szkoły pruskie odwiedzał, rodziców pogrzebał i granicy galicyjskiej nigdy nie przekroczył. Mimo to wydalono go ztąd jako poddanego galicyjskiego!..

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Z Krakowa. Czy to nie ciekawe? Dawno temu, dawno, lat kilkadziesiąt, żydzi w Chrzanowie nie mieli gdzie bóżnicy postawić! Wszystko było tam jeszcze wtenczas chrześciańskiem. Żydzi chcieli postawić bóżnicę w mieście, a nie gdzieś za miastem. Chrześcianie jednak nie chcieli odstąpić im placu za żadne pieniądze. Znalazł się wreszcie jeden mieszczanin mający ochotę na odstąpienie placu chrześciańskiego pod żydowską bóżnicę, ale pod tym warunkiem, że gmina żydowska zobowiąże się pisemnie dostarczać do kościoła katolickiego w Chrzanowie na wieczne czasy oliwy do oświetlania lamp przed ołtarzami! Żydzi zaczęli biadać na taki twardy i oryginalny warunek, ale bezskutecznie. Widząc, że nie ma innego sposobu otrzymania miejsca pod bóżnicę, żydzi przystali nareszcie na dostarczanie światła do kościoła i rok rocznie składają w tym celu kilkadziesiąt reńskich na ręce komitetu kościelnego. Niedawno temu chcieli żydzi gwałtem zrzucić z siebie ten przykry obowiązek i ofiarowali natomiast złożenie jednorazowe kilku tysięcy reńskich, ale chrześcianie nie chcieli zwolnić żydów chrzanowskich od obowiązku dostarczania światła na wieczne czasy dla kościoła chrzanowskiego.

Washington.

Nowe armaty oblężnicze.

WASHINGTON, D. C., 27 stycznia. — Dwie baterye armat oblężniczych najnowszego systemu przybyły do Washingtonu i znajdują się w tutejszych koszarach, gdzie będą się niemi odbywały ćwiczenia.

Jen. mistrz prowiantowy Eagan przed sądem wojennym.

WASHINGTON, D. C., 25 stycznia. — Sąd wojenny wyznaczony przez prezydenta McKinley'a, dla procesowania jen. mistrza prowiantowego Eagan'a, ponieważ użył niewłaściwych i nieprzyzwoitych wyrazów dotyczących się jen. Miles'a, zgromadził się dzisiaj. Jen. Eagan odpowiedział, że jest niewinnym, o ile to się tyczy dwóch oskarzeń przeciwko niemu podniesionych. Pierwsze oskarzenie brzmi, że dopuścił się postępowiania niegodnego jego stanowiska jako oficer i "gentleman"; drugie oskarzenie brzmi, że dopuścił się postępowania, któreby mogło zniszczyć porządek i karność w armii.

WASHINGTON, D. C., 26 stycznia. — Świadkowie w sprawie Eagana prawie wszyscy wyrzekli dzisiaj, że jen. Eagan przez różne artykuły w gazetach o jego postępowaniu, a zwłaszcza dla tego, iż mu zarzucano, że wskutek złej żywności dostarczanej żołnierzom, był przyczyną chorób i nawet śmierci żołnierzy i tem samem mordercą tak go rozdrażniło, iż nawet się obawiano, że zupełnie utraci rozum. Eagan sam stawając przed sądem jako własny świadek, wyrzekł, że artykuły gazeciarskie o jego postępowaniu podczas wojny doprowadziły go do rozpaczy, zwłaszcza że mu zarzucano, iż się zbogacił na koszt żyć ludzkich, podczas gdy istotnie jest tak ubogim, że nawet nie może zapłacić adwokatowi, który broni jego sprawy.

WASHINGTON, D. C., 27 stycznia. — Sąd wojenny ukończył dzisiaj swe przesłuchy w sprawie jen. Eagan'a, poczem obradował. Wyrok nie został jeszcze ogłoszony.

Nagła śmierć.

WASHINGTON, D. C., 26 stycznia. — Były najwyższy prokurator stanu August H. Garland, został dzisiaj około południa, gdy miał przemowę przed najwyższym trybunałem, rażony paraliżem i umarł w przeciągu 10 minut.

Kwestya samoańska.

WASHINGTON, D. C., 26 stycznia. — Contre-admirał Kautz dostał dzis aj polecenie, aby się udał na krzyżowcu "Philadelphia" do Apii i dokładnie zbadał tamtejsze stosunki, poczem ma wysłać sprawozdanie do Washingtonu.

Po otrzymaniu tego sprawozdania, będzie rząd w stanie rozważyć żądania rządu niemieckiego przedłożone przez posła White, jeżeli naturalnie depesze konsula jeneralnego Osborna zostaną potwierdzone. — Krzyżowiec "Philadelphia" dopłynie prawdopodobnie do Apii w 15 dniach.

Kongres.

WASHINGTON, D. C., 25 stycznia. — W Izbie niższej rozpoczęto wczoraj debaty nad reorganizacyą wojska. Izbie niższej przedłożono trzy propozycye: Wniosek, aby armia stała składała się z 100,000 żołnierzy; wniosek, aby armia się składała z 30,000 ludzi i aby prezydent miał pełnomocnictwo powołać do broni w razie potrzeby 50,000 ochotników i wniosek, aby armia regularna pozostała na teraźniejszej stopie, to jest, aby liczyła 62,000 ludzi.

W Senacie zajmowano się wczoraj polityką ekspansyjną Stanów Zjednoczonych. Na sesyi wykonawczej Senatu zaś debatowano nad traktatem pokoju.

WASHINGTON, D. C., 25 stycznia. — W Izbie niższej debatowano dzisiaj nad

wnioskiem dotyczącym wojska i nad polityką ekspansyjną.

W Senacie przyjęto "bill" przeznaczający $1,000,000 dla wybudowania gmachu dla spraw sprawiedliwości. Oprócz tego nie załatwiono żadnych ważnych spraw. Wyznaczono poniedziałek, 6 lutego, jako dzień, w którym się odbędzie głosowanie nad traktatem pokojowym.

WASHINGTON, D. C., 26 stycznia. — W Izbie niższej toczyły się podczas dzisiejszej sesyi debaty o reorganizacyą wojska. W Senacie zaś debatowano tylko nad prawami pensyjnemi.

WASHINGTON, D. C., 27 stycznia. — Izba niższa zajmowała się dzisiaj podczas całej sesyi reorganizacyą wojska. Na sesyi wieczornej przyjęto 59 wniosków dotyczących pensyj prywatnych.

W Senacie zajmowano się znów kwestyą rozszerzenia granic Stanów Zjednoczonych i przyjęto wniosek dotyczący wydatków na pensye. Na wykonawczej sesyi Senatu zajmowano się traktatem pokoju.

WASHINGTON, D. C., 28 stycznia. — W Senacie po dosyć ożywionych debatach, wyznaczono $1,710,533 na służbę konsularną Stanów Zjednoczonych; pozwolono kompanii Southern Dakota kolei budować kolej przez grunta Yankton - Indyan; polecono ministrowi wojny, aby dał oszacować polepszenia potrzebne nad rzeką Brazos w Texas. Na sesyi wykonawczej Senatu mówiono tylko o ratyfikacyi pokoju.

Izba niższa obradowała nad reorganizacyą wojska; przyjęła wniosek, aby rzeczypospolitej Venezuela pozwolono wysłać jednego kadeta do szkoły podchorążych w West Point; potwierdzono "bill" Senatu zezwalający na budowę mostu przez rzekę Missouri w Lexington, Mo.

Eagan uznany winnym.

WASHINGTON, D. C., 28 stycznia. — Jen. prowiantmistrz Eagan, oskarżony o to, że postąpił niezgodnie ze stanowiskiem oficera i gentleman'a i że postępowanie jego mogłoby podkopać porządek i karność w wojsku, został uznany winnym i zostanie wykluczony z armii. Zmiana wyroku sądu wojennego zależy od prezydenta.

WASHINGTON, D. C., 30 stycznia. — Izba niższa pracowała dzisiaj pilnie nad wnioskiem reorganizacyi wojska i załatwiła 13 z 20 stronnic, które "bill" ten obejmuje.

W Senacie debatowano nad wnioskiem dotyczącym spraw indyańskich, a na sesyi wykonawczej rozbierano traktat pokojowy.

AMERYKA.

Obliczenie wartości życia dziecka.

Zajmujące obliczenie wartości dziecka w dolarach dla rodziców zostało w tych dniach wykonane przez sąd przysięgłych w stanie Indiana. Przeszłej jesieni mały chłopiec w Elwood, Ind., utopił się w kanale odchodowym i ojciec jego zaskarżył miasto o $5000 odszkodowania. Sąd przysięgłych debatował przez 53 godziny i przyznał oskarżycielowi $599.95. Sąd przysięgłych obliczył, że dziecko od 8 do 10 lat stare jest w stanie zarobić 45 c. tygodniowo. W tych latach kosztowałoby utrzymanie jego 85 c. tygodniowo. Od 10 do 12 lat zarabiałoby 75 c. tygodniowo, utrzymanie jego zaś kosztowałoby $1.25. Od 12 do 14 lat zarabiałoby $4 tygodniowo, a utrzymanie wynosiłoby $2. Od 14 do 18 lat mogłoby zarabiać $5, a na utrzymanie jego trzebaby wydać $2.75. Od 18 do 21 zarabiałoby $6 tygodniowo, a utrzymanie jego kosztowałoby $4. Według obliczenia "jury" najcenniejszym czasem życia dziecka dla rodziców jest gdy liczy od 15 do 18 lat. Według prawa rodzice już nie korzystają z zarobku dziecka, gdy już przeżyje lat 21. Sąd przysięgłych począł liczyć od 8 lat, gdyż dziecko, które się utopiło było wtenczas właśnie tak starem.

Obchód rocznicy styczniowej w Pittsburgu.

Czytamy w "Pittsburg Cronicle Telegraph" z dnia 23 stycznia:

Polskie towarzystwa w Pittsburgu i Allegheny obchodziły wczoraj trzydziestą szóstą rocznicę ostatniego usiłowania Polaków, aby oswobodzić ich kraj z pod panowania Rosyi. Odbył się pochód uliczny i wiec walny w starym ratuszu. Parada odbyła się przed wiecem. Karól Renke był głównym marszałkiem parady, w której brały udział następujące towarzystwa: Kadeci św. Maryi, 50 chlopców Tow. św. Karóla ze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, 100 ludzi; Tow. Kościuszki (piechota) 50; Tow. św. Józefa w Pittsburgu, 250; Tow. św. Filipa z Millvale 50; Tow. św. Stanisława z południowej strony miasta (South Side), 100; Gwardya Kościuszki, 100. Za towarzystwami znajdowało się 12 powozów, w których się znajdowali wybitni Polacy, księża i niewiasta.

Na mityngu w starym ratuszu było 1800 ludzi obecnych. Wszyscy mieli wstążeczki czerwone i białe, kolory Polski. Wiel. Cezar Tomaszewski był mistrzem ceremonii. Jedyną mowę w języku angielskim miał W. J. Brenner.

Spadł do szybu 4000 stóp głębokiego.

CALUMET, Mich., 25 stycznia. Edward Hawkins spadł wczoraj do 4000 stóp głębokiego szybu kopalni Tumarack. Znaleziono tylko pojedyncze kawałki z trupa. Nieszczęśliwy był przy starszym człowieku, który jako żołnierz angielski walczył w kampaniach przeciw Zulusom w Sudanie i dopiero niedawno temu otrzymał pracę w kopalni.

Znaczne nieszczęście.

NEW YORK, 26 stycznia. Przy czyszczeniu kotła parowego na krzyżowcu "New York" zostało dzisiaj sześciu ludzi bardzo poparzonych przez odchodzącą parę; jedna z ofiar umrze. Trzech innych zostało lekko poparzonych.

Bogata kopalnia.

COLORADO SPRINGS, Col., 28 stycznia. Na tutejszej bursie akcyi kopalniowych panuje wielkie wzruszenie z powodu bajecznie bogatego odkrycia w kopalni Isabella w Cripple Creek. Znawcy oświadczyli, że z rudy odkrytej wydobędzie się za $40,000 do $100,000 złota z tony. Akcye, które dzisiaj stały na 97½ c., poskoczyły na $1.50 za akcyę. Sprzedano dzisiaj 100,000 akcyj; sześć tygodni temu sprzedawano takowe po 22c.

Stawiła opór "białym czapkom."

MIDDLESBORO, Ky., 29 stycznia. "Białe czapki" chciały dzisiaj wysmagać Tomasza Jackson, lecz nie wciągnęły w rachubę żony Jacksona. Odważna kobieta schwyciła za strzelbę wiszącą na ścianie i zastrzeliła przywódzcę "białych czapek." Zastrzelony był, jak się później okazało, Williamem Wright, sąsiadem Jacksona.

Nieszczęście kolejowe.

ALTOONA Pa., 29 stycznia. Dzisiaj po południu było 26 robotników zatrudnionych przy zachodnim otworze Gallitzin tunelu, gdy usłyszeli nadchodzącą lokomotywę, która szła przez tunel w kierunku zachodnim. Robotnicy sądząc, że lokomotywa przybywa na torze północnym udali się na tor południowy. Dym w tunelu zapobiegł, aby mogli widzieć lokomotywę zbliżającą się, która dla przeszkód znajdujących się na torze północnym pędziła po torze południowym. Jeden człowiek został zabity na miejscu, jeden umarł w drodze do szpitala a 16 zostało mniej lub więcej niebezpiecznie pokaleczonych.

Wszyscy mieszkali w Gallitzin. Lokomotywa, która przejechała ludzi pędziła z Altoona do Conemaugh.

Chciał siedzieć po śmierci.

AMESBURY, Mass., 25 stycznia. Reuben Jan Smith umarł tutaj wczoraj. Już przeszłej jesieni kazał sobie wystawić na cmentarzu Mount Prospect marmurowy sarkofag, w którym według jego rozporządzenia po śmierci miał być umieszczonym w pozycyi siedzącej w krześle, zupełnie ubrany z kapeluszem na głowie i paltem i pod żadnym warunkiem nie miał być umieszczony w trumnie lub pochowany w ziemi. Krewni jego wypełnią jego życzenie. Krzesło z jego zwłokami zostanie umieszczone w sklepieniu, a po pogrzebie wchód zostanie zamknięty murem ceglanym, stopę grubym, poczem drzwi stalowe zostaną zamknięte na klucz a klucz zostanie wrzucony do rzeki Merrimac.

Pożar w Johnstown, Pa.

JOHNSTOWN, Pa., 25 stycznia. W drukarni "Herald Printing Co." wybuchł dzisiaj wieczorem o godzinie 10 pożar, który się rozszerzył także na sąsiednie budynki. Około północy dopiero był pod kontrolą. Strata wynosi $100,000; zabezpieczenie tylko $25 000. Największą stratę ponoszą: Herald Printing Co., Jan H. Waters, Johnstown Supply House i Cambria Medical Society. Strata tej ostatniej nie da się wynagrodzić. Zniszczoną bowiem została biblioteka Toner'a, zawierająca 7000 tomów dzieł lekarskich, z których niektóre były 100 do 300 lat stare.

Podwyższą myto o 10 procent.

HOUGHTON, Mich., 25 stycznia. Kompania, która jest właścicielką kopalń miedzi nad jeziorem Lake Superior, wkrótce dobrowolnie podwyższy myto robotników o 10 procent. Kompania płaci już obecnie dobre myto, lecz wychodzi z zasady, że i robotnicy powinni skorzystać z wielkiego zysku, jaki kompania obecnie ma z jej kopalń.

Wskutek pożaru 200 ludzi utraca pracę.

DUNKIRK, Ind., 30 stycznia. Pożar w "Ohio Flint Glass Works" narobił szkodę na $50 000; zabezpieczenie wynosi $25 000. Dwustu robotników utraciło wskutek tego pracę.

Eksplozya nitroglyceryny.

PORTLAND, Ind., 30 stycznia. James Thompson i Gil Gooden, byli dzisiaj na własności spółki Rico i Emerson w pobliżu West Liberty w tym powiecie, zatrudnieni roztajaniem nitroglyceryny, gdy niespodzianie materya ta eksplodowała. Obydwaj zostali zabici a ciała ich faktycznie w kawałki rozszarpane. Siłę eksplozyi uczuto kilka mil od miejsca wypadku. Nitroglyceryna miała służyć do wywiercenia studni zawierającej naftę.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Namawiał Kubańczyków, aby nie pracowali.

GUANTANAMO, 25 stycznia.—Kubański kapitan Serafin Planch, który szukał pracy na plantacyi cukru Santa Cecilia niedaleko Guantanamo i takową otrzymał, miał wczoraj na południe mowę do robotników i radził im, aby porzucili pracę, w przeciwnym razie, zostaną uwięzieni i stawieni przed sąd wojenny armii kubańskiej. Wojsko amerykańskie strzeżące plantacyi, uwięziło Planch'a i odstawiło do Guantanamo. W drodze powiedział, że działał za rozkazem wyższych oficerów, lecz nie chciał wyjawić ich nazwisk.

Podobne wypadki wydarzają się w innych okręgach. Wojsko amerykańskie strzeże obecnie 23 plantacyi w okręgu Guantanamo, ponieważ Kubańczycy grożą spaleniem ich.

Jak Amerykanie postąpią.

HAVANA, 25 stycznia. — Gdyby żołnierze kubańscy mieli udać się do lasów i prowadzić rabuśnictwo, natenczas amerykański zarząd wojskowy wyśle oddział konnicy za nimi, który ich stale będzie ścigał. Zostanie użyta ta sama metoda, jak u Indyan na płaszczyznach i w górach zachodu. Żołnierze nadgraniczni rozważali tę sprawę i są przekonani, że schwycą rabusiów pomimo różnych stosunków klimatycznych.

Różni jenerałowie i wybitni cywiliści kubańscy radzą zarządowi amerykańskiemu, aby wypłacił żołnierzom kubańskim zaległy żołd, gdyż w przeciwnym razie szeregowcy nie dadzą się wstrzymać i będą się dopuszczali gwałtów.

Straty Hiszpanów.

MADRYT, 25 stycznia.— Obliczono, że podczas ostatniej kampanii na wyspie Kuba zginęło 80,000 żołnierzy hiszpańskich głównie wskutek chorób.

Udali się w góry.

HAVANA, 25 stycznia.— Jen. Menocal otrzymał wiadomość, że jen. Rabi udał się na czele 1500 powstańców w góry w prowincyi Santa Clara, aby stawić opór władzom amerykańskim. Rabi jest Indyaninem czystej krwi z Guantanamo i niebezpiecznym przeciwnikiem. Menocal ma nadzieję, że wiadomość nie jest prawdziwą.

Żądają więcej pieniędzy.

HAVANA, 26 stycznia. — Podczas ostatnich dni obchodziła tutaj pogłoska, że Stany Zjednoczone chcą Kubańczykom pożyczyć $3.000,000, aby zapłacić żołnierzom kubańskim część zaległego żołdu. Kubańczycy żądają i twierdzą, że Stany Zjed. mają wystarczającą gwarancyę przez cło, które pobierają.

Stany Zjednoczone karmią na Kubie dziennie 20,000 ludzi na własny koszt.

Jen. gubernator Brooke otrzymał z Matanzas wiadomość, że w owej prowincyi znajduje się 19 000 ludzi cierpiących biedę nie wliczając tych, którzy mieszkają po miastach.

Strajk Kubańczyków.

SANTIAGO, 26 stycznia. — 200 robotników zatrudnionych przy drogach w tym okręgu, zastrajkowało dzisiaj. Dotychczas dostawali $1 dziennie, żądają teraz zaś $1.25 i oprócz tego racye codzienne. Zdaje się, że zostali podburzeni przez dwóch obcych ludzi.

Nie chcą kapitału amerykańskiego.

SANTIAGO DE CUBA, 29 stycznia. — Czasopismo "Cubano Libre" ogłosiło długi artykuł, w którym występuje przeciw planom amerykańskich kapitalistów, którzy chcą pracować "na dziewiczych gruntach Kuby," budując koleje, zaprowadzając światło elektryczne i wywołując w życie podobne przedsiębiorstwa.

"Nie życzymy sobie, aby ktoś wkładał kapitał na Kubie, wyjąwszy krajowców," powiada ta gazeta. "Ameryka jest dowodem, co monopoliści mogą uczynić dla ruiny ich kraju."

Wałęsają się, rabują i żebrzą.

HAVANA, 29 stycznia. — Jen. Snyder donosi, że w pobliżu Sancti Spiritus 500 do 600 żołnierzy z armii kubańskiej się wałęsa, rabuje i żebrze. Jen. Snyder kazał im powiedzieć, że, gdyby przybyli do Sancti Spiritus i chcieli pomódz Amerykanom oczyścić miasto, otrzymają pieniądze i żywność. Oferta została odrzucona. Kubańczycy odpowiedzieli, że są żołnierzami a nie zamiataczami ulic.

Wybryki żołnierzy amerykańskich.

HAVANA, 30 stycznia. — W przeszłym tygodniu wydarzyły się tutaj trzy wypadki że amerykańscy żołnierze poniewierali tutejszych obywateli. Przy jednej sposobności zabrali żołnierze traganiarzom żywność, nie chcieli za nią zapłacić i pobili traganiarzy, jako i tych obywateli, którzy stanęli po stronie tychże. W innym przypadku dwóch pijanych żołnierzy wtargnęło do domu prywatnego, gdzie obrażali niewiasty i dopiero poprzestali, gdy policya nadeszła. Całe miasto jest wzburzone. Wiele nieporozumień powstaje także ztąd, że żołnierze nie znają języka hiszpańskiego a obywatele nie znają języka angielskiego.

Jen. Gomez niezadowolony.

HAVANA, 30 stycznia. — Jen. Gomez jest obrażonym, ponieważ Amerykanie, jak twierdzi, nie szanują jego władzy i jego praw, i postanowił radzić swoim żołnierzom, aby nie powracali do domu, dopóki nie odbiorą zaległego żołdu. Gomez myśli wkrótce przybyć do Havany i odbyć rewizyę nad wojskiem kubańskiem w Marianao. Zdaje się, że on i inni przywódzcy Kubańczyków, nie chcą przyjąć $3 000,000, które prezydent McKinley chce wyznaczyć na częściową zapłatę zaległego żołdu.

Ceny Targowe.

Chicago, 31 Stycznia, 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	75¾
" No. 3 "	70½—74
Latowa No. 2	73½—74
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	37½
No. 2 żółta	37½—37⅝
Owies, buszel	
No. 2. biały	27¾—28¼
Żyto, buszel	
No. 2.	57½
Jęczmień	42 - 52
Wieprzowina, 100 funtów	10.00—10.35
Smalec,	5.60—5.92½
Żeberka,	5.00—5.27½
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.18½—1.19¼
Tymotka	2.20—2.45
Koniczyna	5.00—6.35
Siano	
Wyborna tymotka	8.00—8.50
No. 1	7.50—8.00
No. 2	7.00—7.50
No. 3	5.00—5.50
Choice prairie	
No 1	8.00—8.50
No 2	7.00—7.50
No 3	5.00—5.50
No. 4	4.00—5.00
Słoma tona	5.00—6.00
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.90—4.00
Spring patents	3.70—3.90
Piekarska, worek 196 ft.	2.50—2.75
Żytnia miech	2.80—3.00
Ospa (bran)	11.00—11.37½
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	1.00—1.50
Cebula buszel	45
Ogórki, tuzin	1.50
Kalafiory, crate	2.50
Pomidory, Buszel	2.00—2.50
Sałata, case	35—40
Słodkie kartofle, beczka	1.30—1.75
Kartofle buszel.	
Burbanks	35—37
Hebrons	33—35
Peerless	34—35
Rose	33—35
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.14
Red kidneys	1.35—1.55
Brown Swedish	1.40
Owoce:	
Banany, pęk	50—1.00
Pomarańcze, case	1.75—2.00
Cytryny, pudło	3.00—3.25
Jabłka, Beczka	1.25—4.50
Borówki beczka	5.00—6.50
Drób żywy:	
Kury funt	7½—8
Kaczki	7
Indyki	9½—10
Gęsi	7—8
Masło:	
Creamery, funt.	18—18½
Dairy	16
Packing	11
Łój, funt	3—3½
Jaja, tuzin	16—16½
Ser: Young America	10½—11
Twins	9½—10
Brick	10—10½
Szwajcarski	11½—12
Limburger	10—10½
Cielęcina:	
Wyborna, funt	9—9½
Dobra	7½—8½
Zwyczajna	6
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	9
No. 2, " "	8
Cielęce No. 1	11
" No. 2	9½
Dzika zwierzyna tuzin:	
Kuropatwy	6.00
Przepiórki	1.30—1.40
Dzikie kaczki Mallard	4.00—4.25
" " inne	1.25—4.00
Cyranki	1.75—2.25
Sarnina szynki funt	11—12
Niedźwiedzie mięso, sztuka	10.00—25.00
szynki funt,	—12
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.95—6.20
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.60—5.90
Dobre	5.10—5.50
Zwyczajne	4.50—5.00
Texaskie byki	4.20—5.15
Dobre krowy	25.00—48.00
Cielęta	5.25—7.00
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.95—4.05
Zwyczajne	3.75—3.95
Asortowane, 140 do 190 funtów	3.70—3.80
Biedne	1.25—3.30
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.20—4.35
Zachodnie	3.90—4.25
Jagnięta zwyczajne	4.10—4.80
Wyborne jagnięta	4.85—5.05
Ryby:	
Black Bass funt.	11
Szczupaki	6
Pickerel	5—6
Okunie	2—3
Bullheads (Skinned)	—5

Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for high wines.

dzę i spadły do miasta, narobiły dużo szkody i pozabijały znaczną liczbę ludzi. W krótkim czasie Morro Castle było jedną masą ruin. Amerykanie utracili dwóch ludzi i mieli sześciu rannych.

Flota nasza po dość długiem szukaniu floty hiszpańskiej, dowiedziała się, że takowa schroniła się do portu Santiago de Cuba, który został natychmiast zablokowany przez okręty Stanów Zjednoczonych, którymi dowodził admirał Sampson.

Istniała jednak obawa, że podczas ciemnej nocy lub podczas gwałtownej burzy, hiszpańskie okręty będą usiłowały wydostać się z portu, lecz nie wiedziano jak temu zaradzić. Natenczas zgłosił się do admirała okrętowy budowniczy porucznik Richmond Pearson Hobson i przedłożył plan, w jaki sposób zupełnie zamknąć eskadrę hiszpańską w porcie. Planem jego było wybrać liczbę woluntaryuszów wystarczającą na osadzenie statku węglowego *Merrimac*, zabrać z niego wszystko coby miało jakąkolwiek wartość i następnie pod zasłoną ciemności zaprowadzić go do najwęższego miejsca w kanale prowadzącym do portu Santiago i tam go zatopić, wskutek czego wypłynięcie okrętów hiszpańskich z portu zostałoby nader utrudnionem. Plan jego został przyjęty. Oprócz Hobson'a siedmiu jeszcze ochotników stanowiło osadę Merrimac'a i w nocy 3 czerwca, pomiędzy godziną 2gą a 3cią puszczono się z nim na oznaczone miejsce. Nim jednakże zdołano dotrzeć do oznaczonego miejsca, spostrzeżono statek z twierdzy Morro Castle i dano doń strzał, poczem wszystkie w pobliżu się znajdujące baterye poczęły miotać ogniem, lecz daremnie, bo zuchwalcy nasi, dla których ocalenia wysłano łódź, która miała ich zabrać z powrotem po wykonaniu ich dzieła, dobili do przeznaczonego miejsca i zapaliwszy w statku miny wskoczyli do wody, aby wleźć na tratwę, którą wzięli z sobą, a którą w ostatniej chwili odcięli. Nastąpiła eksplozya i *Merrimac* zatonął w środku kanału prowadzącego do portu. Ośmiu tych śmiałków nie ważyło się jednak wnijść na tratwę, lecz trzymali się tylko jej boków, bo w okamgnieniu prawie zjawiły się łodzie, osadzone Hiszpanami. Hiszpanie nie spostrzegli ich a Amerykanie pozostali w wodzie aż do rana, kiedy nadpłynęła większa łódź z oficerami i majtkami hiszpańskimi, którym się Amerykanie poddali. Nasamprzód zostali umieszczeni w zamku Morro, a później zawieziono ich do miasta Santiago, gdzie następnie uzyskali wolność wskutek wymiany za hiszpańskich jeńców wojennych.

Bombardowanie twierdzy Morro rozpoczęło się już trzy dni przed zatopieniem Merrimac'u; w niedzielę 4go maja bombardowano ją znów przez dwie godziny i ćwierć; armatnie kule amerykańskie wyrządziły dużo szkody w starej fortecy hiszpańskiej; Hiszpanie odpowiadali wprawdzie na ogień, lecz szkoda wyrządzona przez ich strzały była bardzo nieznaczną.

Pod strażą okrętów wojennych pierwszy oddział marynarzy amerykańskich (620 ludzi z okrętu transportowego *Panther*) wylądował 11 czerwca w Caimanera nad zatoką Guantanamo i "gwiazdy i pestry" zostały wywieszone na ziemi kubańskiej. Hiszpanie nie pozostawili Amerykanów w spokoju, lecz ukryci w pobliskich krzewach, niepokoili ich przez cały dzień i noc tak, iż Amerykanie, który utracili czterech ludzi w zabitych, musieli cofnąć placówki. Dnia 14go pułkownik Huntington wysłał 4 oddziały wywiadowcze, składające się z 280 marynarzy i 41 Kubańczyków, którymi dowodziło 9 oficerów. Okrążyli nieprzyjaciela i ścigali od góry do góry. Hiszpanie utracili najmniej 200 ludzi w zabitych i rannych; Kubańczycy nie szczędzili żyć Hiszpanów tak, iż zdołano przyprowadzić tylko 18 jeńców, pomiędzy nimi porucznika — i zabrano 100 karabinów. W tym samym czasie liczne oddziały hiszpańskie przybywały do miasteczka Caimanera, położonego nad zatoką Guantanamo, 6 mil od jej ujścia, gdzie się znajdowała załoga i także twierdza, zkąd niepokojono Amerykanów. Dnia 12go bombardowano twierdzę przez godzinę a wynikiem było, że mury i okopy zostały zrównane z ziemią.

Dnia 20go i 21go czerwca wylądowało 15,000 Amerykanów, którymi dowodził jen. Shafter, w Baiquiri, miasteczku położonem 17 mil na wschód od Santiago. Była tam osada hiszpańska, lecz ta cofnęła się, podpaliwszy poprzednio część miasta. Wylądowanie ukończyło się dopiero 23go czerwca, Kubańczycy którymi dowodził jen Calixto Garcia, wstrzymując Hiszpanów, o ile tylko mogli. Natychmiast poczęto przybliżać się do Santiago i okrążać to miasto. Trzeba się było przedzierać przez krzaki, pomiędzy górami, gdzie nie ma najmniejszego powiewu wiatru i to podczas nieznośnego upału. Żołnierze amerykańscy, aby sobie ulżyć, poodrzucali wszystko, co tylko mogli, zatrzymując tylko oprócz odzieży broń, amunicyę i manierki (canteen) do wody. — Główna kwatera była wtenczas w Sevilla. Hiszpanie zajęli tymczasem silne stanowisko w kształcie podkowy w pobliżu Siboney, z którego mogli z wszystkich stron strzelać do nieprzyjaciela posuwającego się naprzód. Nadeszli Amerykanie a z po za krzaków rozpoczęła się strzelanina przez niewidzialnego nieprzyjaciela; kilka Amerykanów padło, lecz drudzy pędzili naprzód jak szaleni, a na przodku tak zwani "szortscy jeźdźcy" (Rough Riders) z ich podpułkownikiem Roosevelt'em na czele (był to oddział złożony po części z krowiarków (cow boys) i ludzi przyzwyczajonych na dalekim zachodzie do najawanturniejszego życia a po części z synów najwybitniejszych familii wschodnich) i odnieśli zwycięztwo. Padło około 50 Hiszpanów a reszta poszła w rozsypkę; Amerykanie utracili 16 w zabitych, pomiędzy nimi 6ciu "szorstkich jeźdźców" (trzeba tu nadmienić, że "szorstcy jeźdźcy" walczyli tu pieszo, gdyż koni nie mieli przy sobie) i mieli 40 rannych. Wogóle było tutaj 1500 Amerykanów i 2500 (inni powiadają 4000) Hiszpanów.

Miasto Santiago leży nad zatoką tegoż samego nazwiska, 6 mil od morza i jest otoczone wysokiemi górami, które prostopadle prawie unoszą się nad wodą. Miasto samo leży pomiędzy dwoma rzędami pagórków. Wprost na południe od miasta i 1½ mili od niego leży Aguadores, podczas gdy na pagórku na południowy wschód od miasta w tej samej odległości znajduje się San Juan a trzy mile na południowy wschód od Santiago leży El Caney.

Dnia 1go lipca, wojsko amerykańskie zaczęło się posuwać ku wspomnianym miejscom, w pobliżu których Hiszpanie byli mocno okopani.

Po zaciętej walce, podczas której połowa "szorstkich jeźdźców" została zraniona, zdobyto San Juan i tam się znajdujący "block house".

Tymczasem inny oddział posuwał się ku El Caney i został przyjęty ożywionym ogniem z okopów, lecz Amerykanie kryjąc się poza drzewami i krzakami, posuwali się naprzód. Użyto także artyleryi, lecz ta nie pomagała wiele, gdyż armaty nie były dość ciężkiemi. Nareszcie dotarło wojsko do samego miasta, lecz tu prawie każdy dom był fortecą, z której Hiszpanie prażyli nieprzyjaciela. Bardzo wielu Amerykanów poległo, lecz pomimo to miasto zostało zdobyte. I tak szło wciąż dalej; Amerykanie musieli zdobywać każdy dom, każdy pagórek, każdy gaik, lecz posuwali się coraz bliżej ku miastu Santiago, chociaż na każdym pagórku, na każdej wzniosłości znajdowały się okopy, w których się znajdowali Hiszpanie. W bitwie tej Amerykanie utracili 231 w zabitych i mieli 1364 rannych. Nazajutrz Hiszpanie usiłowali odbić utracone stanowisko, lecz musieli się cofnąć w nieładzie, utraciwszy wielu ludzi. Podczas walki, z okrętów amerykańskich, leżących przed portem Santiago, bombardowano zamek Morro i nadbrzeżne baterye, z których większa część została zniszczona.

Dnia 3go lipca, 1898, o godzinie 9tej, gdy admirał Sampson był odpłynął na okręcie flagowym *New York*, aby odwiedzić główną kwaterę lądowego wojska amerykańskiego, spostrzeżono z okrętu *Texas* hiszpańskie okręty zamknięte w porcie Santiago, z dostatecznym jednak kanałem pomiędzy lądem a szczątkami zatopionego Merrimac'u, aby okręty mogły pojedynczo wypłynąć, wysuwające się z portu jeden po drugim w następującym porządku: *Infanta Maria Teresa*, okręt flagowy admirała Cervera, *Vizcaya*, *Almirante Oquendo*, *Cristobal Colon*, *Platon i Furor*.

Admirał Cervera otrzymawszy rozkazy od rządu hiszpańskiego i licząc na to, że jego okręty są szybciejszymi od statków amerykańskich, postanowił postawić wszystko na szalę i wypłynąć z portu, rachując na to, że ocali, jeżeli nie wszystkie, to jednak część okrętów mu powierzonych.

Okręty amerykańskie zostawszy zaalarmowane przygotowały się natychmiast do zapobieżenia ucieczce.

Infanta Maria Teresa rozpoczęła bitwę wysełając kulę armatnią ku okrętom amerykańskim, lecz bezskutecznie. Z okrętów amerykańskich odpowiedziano. Okręty hiszpańskie wydostawszy się z portu, skierowały się na zachód. *Brooklyn* wykręcił się tak, iż był w równoległej linii z okrętami hiszpańskiemi; *Texas* płynąc ku wybrzeżu, obsypywał okręty hiszpańskie gradem kul, a kapitan jego zwrócił główną swą uwagę na *Vizcaya*, lecz widząc, że go nie doścignie, prażył go kulami armatniemi. *Brooklyn*, na którym się znajdował commodore Schley i *Oregon* prześcignęły *Texas*, podczas gdy *Iowa* pędził za nimi. Było kilka minut po dziesiątej, kiedy płomienie wybuchły z trzeciego okrętu hiszpańskiego a załoga jego skierowała go na wybrzeże. Wkrótce potem *Almirante Oquendo* wyleciał w powietrze. Jeden po drugim okręty hiszpańskie zostały uszkodzone tak, iż osady ich musiały je skierować na wybrzeże. Jedyny jeden *Cristobal Colon* wyprzedził wszystkie i dopiero o godzinie 1:15 zostawszy także znacznie uszkodzony, skierował się ku wybrzeżu, amerykański statek *Brooklyn* znajdując się tuż za nim, a w trochę większej odległości *Oregon* i *Texas*. Wkrótce po przybyciu nad wybrzeże *Colon* zalał się wodą i przewrócił się.

W tej bitwie morskiej Hiszpanie utracili sześć okrętów, mieli 600 ludzi zabitych lub rannych, a 1200 zostało wziętych w niewolę; Amerykanie utracili tylko jednego człowieka i mieli dwóch rannych. Admirał Sampson przypłynął dopiero na *New York*, gdy już zwycięztwo było odniesione.

Po bitwie pod El Caney jen. Shafter żądał od jenerała Toral, komendanta w Santiago, aby miasto poddał, bo w przeciwnym razie będzie je bombardował, i aby z tej przyczyny radził kobietom i dzieciom znajdującym się w mieście, aby się z niego wyniosły. Jen. Toral, zastępca jen. Linares'a, który został raniony 3 lipca, odpowiedział wymijająco, oświadczając, że musi się nasamprzód poradzić rządu madryckiego. W odpowiedzi jen. Shafter uwiadomił go, że odkłada bombardowanie miasta aż do 5 lipca na południe. Z dwóch dni, które miały upłynąć przed bombardowaniem miasta, skorzystali tak Amerykanie jak i Hiszpanie dla wzmocnienia ich stanowisk. Jednakowoż bombardowanie nie zaczęło się o oznaczonym czasie. Rychło rano 6 lipca przybył poseł od jen. Torala z propozycyą, aby zawieszenie broni zostało przedłużone i aby Amerykanie przysłali im telegrafistów, którzyby wysełali telegramy do Kingston (Jamaica). Jen. Toral dał słowo honoru, że nie będzie się telegrafistów wypytywał o nic, i że ich zwróci, skoro odbierze ostateczną odpowiedź z Madrytu.

Zawieszenie broni zostało przedłużone aż do 9 lipca, i telegrafiści (którzy byli Anglikami), zostali wysłani do Santiago.

Trzeba tu nadmienić, że po zniszczeniu floty Cervery nietylko tysiące ludzi opuściło Santiago i przybyło do El Caney pod opiekę wojska amerykańskiego, lecz nawet tak uczynił cały zarząd cywilny miasta włącznie gubernatora, burmistrza i prezydenta najwyższego sądu, chociaż im zakazano tak uczynić.

Przed czasem oznaczonym przez jen. Shafter'a do bombardowania miasta, jen. Toral przysłał komunikacyę, że się podda, lecz gdy wódz amerykański zażądał bezwarunkowego poddania się, oświadczył, że nie może tego uczynić.

Kilka minut przed piątą godziną po południu (10 lipca) baterye amerykańskie rozpoczęły ogień do miasta, tak samo uczyniły okręty, lecz kule z okrętów padały za blisko lądowej linii amerykańskiej i dla tego ustał ogień z okrętów o godzinie 6. Nazajutrz, gdy mgła się rozeszła, jen Shafter, który tymczasem otrzymał posiłki i obsaczył miasto lepiej, rozpoczął bombardowanie na nowo, toż samo uczyniły okręty. Armaty hiszpańskie odpowiadały dość słabo, lecz strzelcy (sharp shooters) hiszpańscy dokuczali Amerykanom nie lada. O godzinie pierwszej jen. Toral wysłał znów parlamentarza i strzelanina ustała na ten dzień.

W tym dniu przybył jen. Miles z Washingtonu, lecz nie objął dowództwa, a z jen. Shafter'em spotkał się dopiero dnia 13 lipca. Dnia tego zażądano jeszcze raz od jen. Toral'a, aby poddał miasto bezwarunkowo. Odpowiedział, że musi się nasamprzód skomunikować z kapitanem jeneralnym Kuby, Blanco. Zawieszono więc broń aż do czwartku, 14go lipca, na południe, w którym to czasie każda armia znów wzmacniała swe pozycye. Na radzie wojennej amerykańskiej, która się zgromadziła rano w wspomnianym dniu, rozważano wszystko szczegółowo i wszyscy przyszli do przekonania, że miasto zostanie wzięte szturmem, lecz że zarazem będzie trzeba poświęcić bardzo wiele żyć ludzkich, i że zdobycz nie jest wartą kosztów. Jen. Toral został następnie uwiadomiony za rozkazem z Washingtonu, że, jeżeli się nie podda bezwarunkowo aż do południa przyszłego dnia, bombardowanie rozpocznie się na nowo i nie ustanie, aż miasto będzie zrównane z ziemią.

Ostatecznie jen. Toral przysłał uwiadomienie, że się podda z całem wojskiem dywizyi Santiago, pod warunkiem, że jemu i wojsku zostanie zabezpieczony powrót do Hiszpanii. Odnośnie do rozkazów z Washingtonu, przystano na to, lecz w ostatniej chwili zaszło znów nieporozumienie, ponieważ Hiszpanie chcieli zatrzymać broń będącą w ich posiadaniu, lecz ostatecznie zgodzili się na złożenie jej.

Dnia 17go lipca, 1898, Santiago i cały okręg wojskowy do niego należący (w którym było około 25,000 wojska hiszpańskiego), został oddany jen. Shafter'owi i około południa sztandar Stanów Zjednoczonych został wywieszony na pałacu rządowym.

Po poddaniu się miasta Santiago było jeszcze kilka mniejszych utarczek w większej lub mniejszej odległości od niego, lecz wogóle można powiedzieć, że z zajęciem tego miasta, ukończyły się operacye wojenne w wschodniej Kubie. Wraz z jen. Toral'em poddało się 23,726 oficerów i żołnierzy i oddano Amerykanom około 10,000 karabinów i 10,000,000 nabojów.

Ponieważ Kuba i Porto Rico były jedynemi posiadłościami Hiszpanów na zachodniej półkuli świata, rząd amerykański zwrócił po rozpoczęciu kroków nieprzyjaznych także uwagę na drugą tę wyspę i i wysłał przeciw niej wyprawę. Jen. Miles mając ze sobą okręty *Massachusetts*, *Dixie*, *Gloucester*, *Cincinnati*, *Annapolis*, *Leyden*, *Wasp*, *Yale i Columbia* i 3415 ludzi, wylądował 25 lipca w Guanica, mieście portowem, położonem 15 mil na zachód od Ponce, stolicy wyspy. W nocy następnej wydarzyła się mała utarczka pomiędzy placówkami, w której 4ch Amerykanów zostało ranionych, a trzech Hiszpanów zabitych i 13 ranionych. Dnia 27 lipca okręty *Wasp*, *Annapolis i Dixie* opuściły zatokę Guanica, aby się udać do Ponce. Mniemano, że będzie trzeba bombardować to miasto, lecz jakiem było zdziwienie Amerykanów, gdy Hiszpanie bezwarunkowo się poddali. W następnym dniu przybył jen. Miles z innemi okrętami i zajął miasto w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Poddawały się miasta jedno po drugiem bez najmniejszego oporu, aż dopiero w pobliżu Guayma przyszło do małego spotkania, podczas którego trzech Amerykanów zostało ranionych. I znów zabierano miasto po mieście. W pobliżu miasteczka Coamo przyszło znów do większego starcia w dniu 6 sierpnia, gdzie Amerykanie mieli 6 rannych; tegoż samego dnia 200 Amerykanów wpadło w zasadzkę 5 mil od Guayma, lecz szczęściem ich było, że mieli ze sobą armatę dynamitową, na której odgłos Hiszpanie się rozbiegli. Głównym celem wyprawy amerykańskiej w tych dniach była wysepka i miasto San Juan, lecz nim było można zabrać się do zdobywania go nadeszła wiadomość, że kroki nieprzyjacielskie zostały zawieszone.

Ostatnia bitwa morska w wodach kubańskich wydarzyła się 12go sierpnia, gdy bombardowano miasto Manzanillo, położone nad południowem wybrzeżem prowincyi Santiago, lecz i to bombardowanie zostało przez zawieszenie broni przerwane.

Podczas wyprawy wysłanej wprost z Ameryki do wysp filipińskich, zabrano po drodze wyspy zwane urzędowo Mariannes, lecz znane lepiej pod nazwą Ladrones (wysp złodziejskich), do których należy Guam czyli Guajan, najgłówniejsza z tych wysp, gdzie zresztą jeszcze wcale nie wiedziano o wybuchu wojny (21 czerwca).

Na Filipinach tymczasem Amerykanie posunęli się z ich podstawy w Cavite do starego obozowiska, z którego powstańcy filipińcy ustąpili, i tu się oszańcowali pod ogniem Hiszpanów, którzy dnia 30 lipca napadli obóz amerykański, lecz musieli się cofnąć pod straszliwym ogniem Amerykanów, którzy utracili 9 w zabitych i 47 rannych. Straszliwa burza panowała podczas tej potyczki.

W niedzielę, 7 sierpnia, admirał Dewey zażądał poddania się miasta Manila, jen. Merritt zaś ze swej strony uczynił tak samo. Hiszpanie zażądali odwłoki o jeden dzień, aby chorzy, ranni i niepotrzebni w mieście ludzie mogli się schronić przed rozpoczęciem bombardowania. Tymczasem bombardowanie nie rozpoczęło się aż dopiero w sobotę, 13 sierpnia, o godzinie pół do dziesiątej przed południem. Na południe Hiszpanie dali znać, że się poddadzą.

Armia lądowa posuwała się tymczasem wzdłuż wybrzeża, rozpocząwszy pochód zaraz po daniu pierwszych wystrzałów; dwie

Wąż i teściowa

Uczy nas biblia, że Adam
Miał być przez węża kuszony,
Gdy jedząc jabłko, namowom
Ulegał Ewy swej żony...
Wąż Ewie pono podszepnął
By pokosztować specyały,
Które w krzu świadomości
Pośrodku raju wisiały,
Dziś nam uczeni mężowie
Już rozjaśnili tajniki,
Że to zakazu złamanie
Li babskiej jest polityki
Następstwem tylko, bo Ewa
Jak nowsze nasze też damy,
Słuchała ślepo rozkazów
Teściowej męża—swej mamy..

Wąż nigdy przecież nie gadał,
Bo niemą jego jest głowa,
Kto złe zaś Ewie podszepnął,
To tylko zacna teściowa,
Więc winić węża nie trzeba,
Bo Bogu ducha on winny.
I wcale mięszać się nie chciał
W ten straszny dramat rodzinny
Następstwem tego, zaś powiem—
Już sens moralny gotowy:
Za one rajskie podszepty
Mąż dziś nie cierpi teściowej,
Bo ona niezgodę niesie
Czy w listopadzie czy w maju.
I mężów zwykle pozbawia
I spokojności i raju!
Ona to wznieca niesnaski
Pomiędzy żoną i mężem—
I od stworzenia już świata
Owym biblijnym jest wężem.

Żonaty

brygady atakowały fort Malate. Hiszpanie odpowiedzieli żywym ogniem, zabijając 12 i raniąc 39 Amerykanów, z których niektórzy później umarli.

Po poddaniu się miasta wojsko lądowe udało się do tegoż a wieczorem Manila była już zajętą przez wojsko amerykańskie. Hiszpanie poddali się z honorami wojskowemi, oficerowie zatrzymując broń boczną. Jednakże poprzednio ubiegł kapitan jeneralny Augustin, udawszy się na okręt niemiecki, dowództwo po nim zaś objął jen. Jaudenes. Amerykanie zabrali 12,000 karabinów i kilka milionów nabojów. Jen. Merritt zaraz po zajęciu miasta ustanowił zarząd wojskowy dla Manili.

Wiadomość o zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich doszła do Manili dopiero dnia 16 sierpnia.

Hiszpania spostrzegła już dawniej, że położenie jej jest krytycznem, i dla tego poczęła już około środka lipca starać się o zawarcie pokoju i w tym celu użyła usług Cambon'a, posła Francyi w Stanach Zjednoczonych. Cambon przedłożył sprawę prezydentowi McKinley'emu w dniu 30 lipca. Odpowiedzią było, że negocyacye pokojowe mogą się zacząć tylko na następującej podstawie: Hiszpania musi cofnąć swe wojsko i wyrzec się zwierzchnictwa w zachodniej półkuli świata, opuścić dobrowolnie Kubę i Porto Rico, bez pomocy Stanów Zjednoczonych i oddać w ręce wojska amerykańskiego Manilę. Po zadosyć uczynieniu tym żądaniom, rząd Stanów Zjednoczonych ogłosi swą politykę co do posiadłości hiszpańskich na wschodzie. Hiszpania przyjęła te warunki. Prezydent McKinley został o tem uwiadomiony przez Cambona dnia 9 sierpnia, lecz podpisanie odnośnego protokółu i deklaracya, że wojna nie istnieje już dłużej pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią, miały miejsce 12go sierpnia, 1897, o godzinie 4:23 po południu. Protokół (w dwóch egzemplarzach) został podpisany przez amerykańskiego sekretarza Stanu w zastępstwie Stanów Zjednoczonych i przez Cambon'a, ambasadora francuzkiego w zastępstwie Hiszpanii. Protokół ten opiewał tylko, na jakiej podstawie mają się prowadzić negocyacye pokojowe.

Zaraz po podpisaniu protokółu prezydent McKinley wydał proklamacyę ogłaszającą zawieszenie broni i wysłał odnośne rozkazy do jen. Miles'a w Porto Rico, jen. Shafter'a na Kubie, jen. Merritt'a na Filipinach admirała Dewey w Manila i do admirała Sampson'a i komodora Watson'a w Guantanamo, aby zaniechano kroków nieprzyjacielskich. Cała treść protokółu nie została ogłoszoną, z powodu niektórych rezerwowych warunków. Protokół podany do wiadomości publicznej brzmi:

1. Hiszpania wyrzecze się wszelkich pretensyj zwierzchnictwa nad Kubą i do niej.

2. Porto Rico i inne wyspy hiszpańskie w Indyach Zachodnich i jedna wyspa w Ladronach, którą Stany Zjednoczone sobie wybiorą, mają tymże ostatnim zostać ustąpione.

3. Stany Zjednoczone będą trzymały w posiadaniu miasto, zatokę i port Manila aż do ukończenia traktatu pokoju, który rozstrzygnie kontrolę, dyspozycyę i zarząd nad wyspami filipińskiemi.

4. Kuba, Porto Rico i inne hiszpańskie wyspy w Indyach Zachodnich, zostaną natychmiast ewakuowane, i komisarze, mający być zamiancwanymi w przeciągu 10 dni, mają w przeciągu 30 dni od podpisania protokółu, zgromadzić się w Havanie odnośnie San Juan, aby urządzić i wykonać szczegóły ewakuacyi.

5. Stany Zjednoczone i Hiszpania zamianują nie więcej niż pięciu komisarzy każde, aby negocyować i zawrzeć traktat pokoju. Komisarze mają się zgromadzić w Paryżu nie później jak w dniu 1 październiká.

6. Kroki nieprzyjazne zostaną zasuspendowane, skoro protokół zostanie podpisany i każdy rząd uwiadomi o tem jak najprędzej komendantów jego sił wojskowych i morskich.

Wojna trwała od jej początku (21go kwietnia) aż do dnia, w którym hiszpańscy i amerykańscy wodzowie otrzymali rozkaz zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, 114 dni, chociaż Manila została zabraną już po podpisaniu protokółu i utarczki się wydarzały.

Wypadki śmierci w armii amerykańskiej, pomiędzy dniem 1 maja i 30 września (włącznie) wynosiły: 23 oficerów i 257 szeregowców zabitych; na rany umarło 4 oficerów i 61 szeregowców; wskutek chorób umarło 80 oficerów i 2485 szeregowców — razem 2910.

Komisarze pokojowi zamianowani przez prezydenta, wyjechali do Paryża 18 września, a tam spotkali się z ich kolegami hiszpańskimi dnia 1 października. Rozpoczęły się narady i negocyacye, które przez hiszpańskich komisarzy zostały przedłużone pod jednym pretekstem lub drugim, tak iż się kilka razy zanosiło na zupełne zerwanie tychże. Ostatecznie podpisano traktat pokojowy w dniu 10 grudnia; komisarze amerykańscy wręczyli go prezydentowi McKinley'emu w dniu 24 grudnia, tenże zaś przesłał go dnia 4 stycznia, 1899, Senatowi do ratifikacyi.

Traktat pokojowy brzmi:

Stany Zjednoczone Ameryki i Jej Królewska Mość królowa regentka Hiszpanii, w imieniu jej dostojnego syna, Don'a Alfonso XIII, życząc sobie zakończyć stan wojny istniejącej pomiędzy dwoma tymi krajami, wyznaczyli w tym celu pełnomocników:

Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Williama R. Day, Cushman'a K. Davis, Williama P. Frye, Jerzego Gray i Whitelaw'a Reid, obywateli Stanów Zjednoczonych.

I Jej Królewską Mość, królowę regentkę Hiszpanii, Don'a Eugenio Montero Rios, prezydenta Senatu; Don'a Buenaventura de Aberrzuza, senatora królestwa i ex-ministra korony; Don'a Jose de Garnica, posła do Cortes i pomocniczego sędziego najwyższego trybunału; Don'a Wenceslao Ramirez de Villa - Urrutia, nadzwyczajnego posła i ministra-pełnomocnika w Brukseli; i Don'a Rafaela Cerrero, jenerała dywizyi;

Którzy, zgromadziwszy się w Paryżu i po wymianie zupełnych ich upoważnień, które znaleziono w należytej i właściwej formie, po naradzie nad kwestyami im przedłożonemi, zgodzili się na następujące artykuły:

ARTYKUŁ I.

Hiszpania wyrzeka się wszystkich pretensyj nad Kubą i tytułu do Kuby.

Ponieważ powyższa wyspa, skoro zostanie ewakuowaną przez Hiszpanią, ma być zajętą przez Stany Zjednoczone, Stany Zjednoczone przyjmują na siebie, póki taka okupacya będzie trwała, i wypełnią obowiązki, które mogą pod międzynarodowem prawem wyniknąć z jej okupacyi, dla obrony życia i własności.

ARTYKUŁ II.

Hiszpania odstępuje Stanom Zjednoczonym wyspę Porto Rico i inne wyspy zostające obecnie pod zwierzchnictwem hiszpańskiem w Indyach Zachodnich, i wyspę Guam w Marianas, czyli Ladrones.

ARTYKUŁ III.

Hiszpania cdstępuje Stanom Zjednoczonym archipelag znany jako wyspy filipińskie i obejmujący wyspy leżące nad następującą linią:

Linią idącą od zachodu na wschód wzdłuż lub w pobliżu linii równoległej pod północną szerokością i przez środek spławnego kanału Bachi od sto ośmnastego (118) do sto dwudziestego siódmego (127) stopnia południka długości na wschód od Greenwich, ztąd wzdłuż sto dwudziestego siódmego (127) stopnia długości na wschód od Greenwich do linii równoległej czterech stopni i czterdzieści pięć minut (4° 45,) szerokości północnej, ztąd wzdłuż linii równoległej czterech stopni i czterdzieści i pięć minut (4° 45,) północnej szerokości do jej przecięcia z południkiem sto i dziewiętnaście stopni i trzydzieści i pięć minut (119° 35) na wschód od Greenwich, ztąd wzdłuż południka długości sto dziewiętnaście stopni i trzydzieści i pięć minut (119° 35,) na wschód od Greenwich do linii równoległej szerokości siedem stopni i czterdzieści minut (7° 40) na północ, stąd wzdłuż linii równoległej szerokości siedem stopni i czterdzieści minut (7° 40,) na północ do jej przecięcia z sto szesnastym (116) stopniem południka długości na wschód od Greenwich, ztąd w prostej linii do przecięcia dziesiątego (10) stopnia linii równoległej północnej szerokości ze sto ośmnastym (118) stopniem południka długości na wschód od Greenwich, a ztąd wzdłuż sto i ośmnastego (118) stopnia południka długości na wschód od Greenwich aż do punktu początkowego.

Stany Zjednoczone zapłacą Hiszpanii cenę dwudziestu milionów dolarów ($20.-000,000) w przeciągu trzech miesięcy po wymianie ratifikacyi tego traktatu.

ARTYKUŁ IV.

Stany Zjednoczone przez przeciąg dziesięciu lat od daty wymiany ratifikacyi obecnego traktatu będą przypuszczały hiszpańskie okręty i towary do portów wysp filipińskich pod tymi samymi warunkami, co okręty i towary Stanów Zjednoczonych.

ARTYKUŁ V.

Stany Zjednoczone, po podpisaniu tego traktatu odeślą do Hiszpanii na własny koszt żołnierzy hiszpańskich, wziętych w niewolę podczas zajęcia Manili przez siły amerykańskie. Broń tych żołnierzy zostanie im zwrócona.

Hiszpania po wymianie ratifikacyi tego traktatu rozpocznie ewakuacyę wysp filipińskich, jako i wyspy Guam na warunkach podobnych do tych, na jakie się zgodzili komisarze wyznaczeni do urządzenia ewakuacyi z Porto Rico i innych wysp Zachodnich Indyj, pod protokółem z dnia 12 sierpnia, 1898, który pozostanie w mocy, aż warunki jego zupełnie zostaną wykonane. Czas, w którym ewakuacya wysp filipińskich i Guamu ma zostać ukończoną, zostanie wyznaczony przez dwa odnośne rządy. Sztandary, niezabrane statki wojenne, drobna broń, karabiny każdego kalibru, z ich wozami i przyrządami, proch, amunicya, żywe bydło i materyały i zasoby każdego rodzaju, należące do lądowych i morskich sił Hiszpanii w Filipinach i Guam, pozostaną własnością Hiszpanii. Sztuki ciężkiej artyleryi, wyłącznie artyleryi polnej w fortyfikacyach i obronach nadbrzeżnych, pozostaną w ich miejscach przez przeciąg sześciu miesięcy, licząc od wymiany ratyfikacyi traktatu; a Stany Zjednoczone mogą w tym czasie kupić od Hiszpanii taki materyał, jeżeli nastąpi zadawalająca ugoda pod tym względem pomiędzy dwoma tymi rządami.

ARTYKUŁ VI.

Hiszpania po podpisaniu tego traktatu, uwolni wszystkich więźniów wojennych i wszystkie osoby zatrzymane lub uwięzione za przestępstwa polityczne w łączności z powstańcami na Kubie i Filipinach i z wojną ze Stanami Zjednoczonymi.

Odwrotnie, Stany Zjednoczone uwolnią wszystkie osoby wzięte w niewolę przez siły amerykańskie i postarają się o uwolnienie wszystkich hiszpańskich więźniów znajdujących się w ręku powstańców na Kubie i Filipinach.

Rząd Stanów Zjednoczonych na własny koszt odeśle do Hiszpanii, a rząd hiszpański na własny koszt odeśle do Stanów Zjednoczonych, Kuby, Porto Rico i wysp filipińskich, odnośnie do położenia ich domu, więźniów przez nie uwolnionych, lub których uwolnienie spowodowały z jednej lub drugiej strony, według tego artykułu.

ARTYKUŁ VII.

Stany Zjednoczone i Hiszpania zobopólnie wyrzekają się wszelkich pretensyj do odszkodowania, narodowego lub osobistego, każdego rodzaju, ze strony każdego rządu, lub ze strony ich obywateli lub poddanych, przeciw drugiemu rządowi, które mogły powstać od początku ostatniego powstania na Kubie i przed wymianą ratyfikacyi obecnego traktatu, włącznie wszelkiego odszkodowania za koszta wojny.

Stany Zjednoczone przysądzą i załatwią pretensye swych obywateli przeciw Hiszpanii, których się ta w tym artykule wyrzeka.

ARTYKUŁ VIII.

W zgodności z warunkami artykułów 1, 2 i 3 tego traktatu Hiszpania wyrzeka się na Kubie i odstępuje w Porto Rico i innych wyspach w Indyach Zachodnich, na wyspie Guam i na archipelagu filipińskim wszystkie budynki, stanowiska okrętowe, koszary, forty, gmachy, drogi publiczne i wszelką własność nieruchomą, która odnośnie do prawa, należy do posiadłości publicznych, i jako taka należy do korony Hiszpanii.

I oświadcza się niniejszem, że wyrzeczenie lub odstąpienie odnośne, do których się odnosi poprzedni paragraf, nie może w żaden sposób szkodzić własności lub prawom, któreby prawnie należały do spokojnego posiadania własności każdego rodzaju, prowincyj, municypalności, publicznych lub prywatnych zakładów, kościelnych lub cywilnych ciał lub jakichkolwiek innych stowarzyszeń, które mają prawne upoważnienie do nabywania i posiadania własności w powyżej wymienionych terytoryach wyrzeczonych lub odstąpionych, lub prywatnych osobistości, jakiejkolwiek narodowości te osobistości mogą być.

Powyższe wyrzeczenie się lub odstąpienie, odnośnie zawiera włącznie wszystkie dokumenta odnoszące się do zwierzchnictwa wyrzeczonego lub odstąpionego, które się mogą znajdować w archiwach półwyspu. Gdzie jakikolwiek dokument w archiwach częściowo się tylko odnosi do wzmiankowanego zwierzchnictwa, kopia takiej części zostanie dostarczoną, gdy się takowej zażąda. Podobne reguły zostaną wzajemnie zachowane wobec Hiszpanii pod względem dokumentów w archiwach wysp powyżej wspomnianych.

W wzmiankowanem wyrzeczeniu się lub odnośnem odstąpieniu są także włączone takie prawa jakie korona Hiszpanii i jej władze posiadają pod względem archiw urzędowych, wykonawczych i sądowniczych zapisów, w wyspach powyżej wspomnianych, które się odnoszą do owych wysp lub praw i własności ich mieszkańców. Takie archiwa i zapisy mają być starannie przechowane i prywatne osoby, bez różnicy, mają mieć prawo zażądać, w zgodności z prawem, autentycznych kopii kontraktów, testamentów i innych instrumentów tworzących część notaryalnych protokułów lub papierów, lub które mogą być zawarte w wykonawczych albo sądowniczych archiwach, czy te będą w Hiszpanii lub na wyspach powyżej wspomnianych.

ARTYKUŁ IX.

Hiszpańscy poddani, urodzeni na półwyspie, mieszkający w terytoryum, nad którem Hiszpania przez tentu traktat wyrzeka się lub odstępuje zwierzchnictwo, mogą pozostać w takiem terytoryum lub mogą się z niego wyprowadzić, zatrzymując w każdym przypadku wszystkie ich prawa do własności, włącznie prawa sprzedaży lub pozbycia się takiej własności lub dochodów z niej; i mają mieć także prawo prowadzić swój przemysł, handel, i zawody będąc poddanymi pod tym względem takim prawom, jakie się stosują do wszystkich cudzoziemców. Jeżeliby zostali w terytoryum, to mogą zachować swą wierność dla korony Hiszpanii, składając przed sądem rekordowym, w przeciągu roku od wymiany ratyfikacyj tego traktatu, deklaracyą, że życzą sobie zachować taką wierność; gdyby takiej nie złożyli, to będzie się uważało, że się takowej wyrzekli i że przyjęli narodowość terytoryum tego, w którem przebywają.

Prawa cywilne i polityczny stan krajowców mieszkających w terytoryach niniejszem odstąpionych Stanom Zjednoczonym mają zostać rozstrzygnięte przez kongres.

ARTYKUŁ X.

Mieszkańcy terytoryów nad któremi się Hiszpania wyrzeka swej zwierzchności lub ją odstępuje, mają być zabezpieczeni w wolnym wykonaniu ich religii.

ARTYKUŁ XI.

Hiszpanie mieszkający w terytoryach, nad któremi Hiszpania się wyrzeka zwierzchnictwa lub je odstępuje przez ten traktat mają być poddanymi w sprawach cywilnych jako i kryminalnych juryzdykcyi sądów kraju, w którym mieszkają, odnośnie do zwyczajnych praw w nim panujących, i mają mieć prawo stawić się przed takimi sądami i czynić tak samo, jak obywatele kraju, do którego te sądy należą.

ARTYKUŁ XII.

Sądownicze postępowania będące na porządku dziennym w czasie wymiany ratyfikacyj traktatu tego w terytoryach, których się Hiszpania wyrzeka, lub nad któremi odstępuje zwierzchnictwo, mają zostać załatwione według następujących reguł:

1. Wyroki wydane albo w procesach cywilnych pomiędzy osobistościami prywatnemi lub w sprawach kryminalnych, przed datą wspomnianą i pod względem których nie ma odwołania lub prawa rewizyi pod prawem hiszpańskiem, mają być uważane za ostateczne i mają być wykonane w należytej formie przez właściwe władze w terytoryum, w którem te wyroki mają być wykonane.

2. Procesy cywilne pomiędzy prywatnemi osobistościami, które w dacie wzmiankowanej nie będą jeszcze rozstrzygniętymi, mają być prowadzone dalej aż do wyroku przed sądem, przed którym się mogą wtenczas toczyć, lub w sądzie, który zostanie na tegoż miejsce ustanowiony.

3. Akcye kryminalne znajdujące się w dniu wzmiankowanym przed najwyższym trybunałem Hiszpanii przeciw obywatelom terytoryum, które na mocy tego traktatu przestaje być hiszpańskiem mają pod jego juryzdykcyą toczyć się dalej aż do ostatecznego wyroku; lecz, po wydaniu takiego wyroku, wykonanie jego ma być powierzone właściwym władzom miejsca, gdzie proces powstał.

ARTYKUŁ XIII.

Prawa własności zabezpieczone przez prawa drukowania (copyrights) i patenty nabyte przez Hiszpanów na wyspie Kuba i w Porto Rico, na Filipinach i na innych odstąpionych terytoryach w czasie wymiany ratyfikacyj tego traktatu, mają zostać uszanowanemi. Hiszpańskie naukowe, lite-

(Ciąg dalszy na str. 8 mej.)

Prenumerata "Gazety Polskiej" wynosi na rok 1899: na 3 miesiące 75 c. na 6 miesięcy $1.25, na cały rok, Dwa dolary.

ıackie i artystyczne dzieła nie sprzeciwiające się porządkowi publicznemu w terytoryach, o które chodzi, mają zostać przypuszczone wolne od cła do takich terytoryów, przez peryod dziesięciu lat, licząc od daty wymiany ratyfikacyj tego traktatu.

ARTYKUŁ XIV.

Hiszpania będzie miała władzę ustanowienia biór konsularnych w portach i miastach terytoryów, nad któremi się wyrzekła zwierzchnictwa lub też je odstąpiła na mocy tego traktatu.

ARTYKUŁ XV.

Rząd każdego kraju będzie się na czas dziesięciu lat obchodził z okrętami drugiego kraju pod względem wszystkich rachunków portowych, włącznie podatków za wjazd i wyjazd, za wyładowywanie i cła od ton, jak to czyni z własnymi okrętami handlowymi, które się nie zajmują handlem wybrzeżnym.

Ten artykuł może być zniesiony każdego czasu po sześciomiesięcznem uwiadomieniu jednego rządu przez drugi.

ARTYKUŁ XVI.

Rozumie się, że obligacye jakiekolwiek wzięte na siebie przez Stany Zjednoczone w tym traktacie pod względem Kuby, są ograniczone aż do czasu okupacyi przez nie, lecz one przy ukończeniu takiej okupacyi, doradzą jakiemukolwiek rządowi ustanowionemu na wyspie, aby wziął na siebie te same obligacye.

ARTYKUŁ XVII.

Obecny traktat ma być ratyfikowanym przez prezydenta Stanów Zjednoczonych przy i za doradą i ugodą Senatu tychże i przez Jej Królewską Mość, królowę-regentkę Hiszpanii a ratyfikacya ma być wymienioną w Washingtonie w przeciągu sześciu miesięcy od teraźniejszej daty, lub prędzej, jeżeli będzie możliwem.

W wiarę tego, my, odnośni pełnomocnicy podpisaliśmy ten traktat i przyłożyliśmy nasze pieczęcie.

Dan w duplikacie w Paryżu, 10go dnia grudnia, w roku naszego Pana tysięcznym ośmsetnim i dziewięćdziesiątym i ósmym.

William R. Day,
Cushman K. Davis.
William P. Frye,
George Gray,
Whitelaw Reid,
Eugene Montero Rios,
B. de Abarzuza,
J. de Garnica,
W. R. de Villa Uratia,
Rafael Cerrero.

Na mocy protokółu z dnia 12 sierpnia i za pomocą komisarzy ewakuacyjnych zamianowanych przez rząd hiszpański i przez prezydenta McKinley'a Hiszpanie wynieśli się całkowicie z wyspy Porto Rico i Stany Zjednoczone objęły zarząd nad wyspą dnia 18go pazdziernika 1898. Bawiło to nieco dłużej na wyspie Kuba, która została oddana urzędownie w ręce Stanów Zjednoczonych w dniu 1go stycznia, 1899. W dniu tym znajdowało się jeszcze kilkanaście tysięcy żołnierzy hiszpańskich na wyspie, lecz i ci mieli zostać odesłani do ich ojczyzny w przeciągu najpóźniej 20 dni.

Niektórzy z Kubańczyków nie bardzo byli zbudowani z tego, że Stany Zjednoczone zajęły wyspę, liczyli bowiem na to, że oni się dostaną natychmiast do rządu. Stany Zjednoczone jednakże nie mogły inaczej uczynić, gdyż chciały nasamprzód ustalić rząd, zaprowadzić porządek i przyzwyczaić Kubańczyków do nowego porządku rzeczy. Niezadowoleni Kubańczycy uspokoili się też z czasem.

Inaczej miała się rzecz z Filipińczykami. Filipińczycy od dawniejszego już czasu starali się wybić z pod jarzma hiszpańskiego. Krótko przed wojną hiszpańsko-amerykańską, przywódzcy ich, pomiędzy którymi najgłówniejsze miejsce zajmował niejaki Aguinaldo, dali się przekupić dość znaczną sumą pieniędzy przez Hiszpanów, i ogłosili, że powstanie się ukończyło. Gdy zaś rozpoczęła się wojna hiszpańsko-amerykańska powrócili na okrętach amerykańskich napowrót do swej ojczyzny, a gdy Amerykanie dostarczyli im broni, podnieśli powstanie na nowo. Widząc, że Hiszpanie mają dosyć do czynienia z Amerykanami, wskutek czego im dosyć się powodziło, ogłosili w przeciągu wojny jeszcze rzeczpospolitą własną i wybrali pozorny własny gabinet z Aguinaldem na czele. Tymczasem wojna się skończyła i wyspy filipińskie zostały przyznane na mocy traktatu paryzkiego Stanom Zjednoczonym. Niepodobało się to Filipińczykom, którzy twierdzili, że Amerykanie byli tylko ich sprzymierzeńcami i pomagali im w uzyskaniu ich niepodległości. Na mocy traktatu pokojowego miały wojska hiszpańskie zostać cofnięte dopiero po ratyfikacyi traktatu pokojowego i miejsca obronne oddane Amerykanom jedno po drugiem, jak to się działo w Porto Rico i na Kubie. Tymczasem wydarzyło się, że jen. Rios dowodzący Hiszpanami w dość obronnem mieście Iloilo, na wyspie Panay, gdzie go powstańcy oblegali, oddał Filipińczykom zamiast Amerykanom miasto to a sam wypłynął ze swem wojskiem do Mindanao, gdzie się zresztą wojsko hiszpańskie koncentrowało. Niewiadomo, czy Rios to uczynił, aby narobić kłopotu Stanom Zjednoczonym, lub też, jak on sam twierdzi, aby ułatwić późniejszą wysełkę wojska hiszpańskiego do ojczyzny. Od tego czasu Filipińczycy poczęli stawiać się jeszcze hardziej i postanowili rozpocząć kroki nieprzyjacielskie przeciw Amerykanom, skoroby ci usiłowali wylądować wojsko w Iloilo. Tymczasem wydał prezydent McKinley proklamacyę do ludu filipińskiego, w której tłómaczy cele i zamiary jako i postępowanie ludu amerykańskiego, dając wyraźnie do poznania, że rząd amerykański uważa za swój obowiązek zaprowadzić porządek i prawo na wyspach i ustalić rząd, oznaczając, że Filipińczycy mogą prędzej lub później uzyskać zupełną niezawisłość, skoro pokażą światu, że są zdolnymi do samorządu.

Jednym z najgłówniejszych wypadków nie krwawych w tym samym czasie, w którym się wojna toczyła było przyłączenie do Stanów Zjednoczonych wysp Hawaii, których mieszkańcy, jak już opisano w jednym z poprzednich rozdziałów, od dłuższego już czasu chcieli zostać przyłączonymi do Stanów Zjednoczonych, lecz których żądania rozbiły się o upór prezydenta Clevelanda. Podczas wojny poznano jednakowoż wartość tych wysp, jako stacyi wśród oceanu Spokojnego, a ponieważ mieszkańcy ponownie się starali o przyłączenie, kongres anektował je ogólną rezolucyą z dnia 7 lipca, 1898 r. Wysłano do wyspy komisarzy złożonych z obywateli amerykańskich i obywateli tamtejszych a dnia 12 sierpnia został sztandar Stanów Zjednoczonych uroczyście wywieszony. Zarząd cywilny, sądowniczy i wojskowy na tych wyspach pozostał takim samym, jakim był, aż do innego rozporządzenia kongresu.

Inne wypadki były mniej ważnymi, wybory listopadowe wypadły z małymi wyjątkami na korzyść republikanów, którzy utracili wprawdzie kilka krzeseł w Izbie reprezentantów, lecz natomiast uzyskali większość w Senacie.

W Illinois wydarzyły się rozruchy robotnicze w kopalniach węgla i gubernator tegoż stanu nie chciał pomódz właścicielom kopalń, gdy ci sprowadzali robotników czarnych ze stanów południowych. Wybuch w stanie S. Carolina pociągnął za sobą zabicie kilku negrów i wypędzenie białych robotników z tamtejszych kopalń; groźniejszym był wybuch w Wilmington, N. C., gdzie dwunastu negrów zostało zabitych.

Rok 1898 odznaczył się zresztą ogólnym lecz powolnym powrotem do dobrobytu.

KONIEC.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję mego brata Wawrzyńca Jędrzejowskiego, który pochodzi z Muszyny pod Nowym Sączem w Galicyi. Siedem lat temu przebywał w Albion. Ktoby o nim wiedział lub on sam, niech mi doniesie pod adresem
Bronisława Markiewicz,
161 Church str., Amsterdam, N. Y. (4—6)

Poszukuję mojej żony Maryanny Moszczak, pochodzącej wraz ze mną z Muszyny, pow. Nowy Sącz, Galicyi. Jest to niewiasta wzrostu dość wysokiego, cienka, ma włosy czarne i brak jej trzech zębów na przodzie ust.
Ktoby o niej wiedział lub ona sama, niech mi doniesie pod adresem
Jan Moszczak,
Banksville, Allegheny Co., Pa. (4—7)

Poszukuje się nauczyciela (lub nauczycielki) polskiego do szkoły publicznej. Musi posiadać dobre świadectwa. Gwarantujemy 8 miesięcy z dobrą płacą. Szkoła znajduje się w pobliżu kościoła polskiego w Pułaskim.
Aplikant może się zgłosić do klerka pod adresem
Frank Galefski,
Ardoch, N. Dakota. (Febr. 26)

Dobry szewc, który jest zarazem organistą, poszukuje zatrudnienia. Pochodzi z Brzostku w Galicyi a w Ameryce znajduje się od półtora roku. W razie potrzeby mógłby udzielać nauki polskiego języka w pierwszej i drugiej klasie.
Adres Jan Jaćmirski,
Epton, Allegheny Co, Pa. (4—6)

Niżej podpisany komitet parafialny poszukuje w bardzo ważnej sprawie kolektora naszego Józefa Lienkiewicza, od którego od sześciu tygodni nie mamy żadnego uwiadomienia. Konieczną jest rzeczą, aby się stawił jak najprędzej, gdyż zresztą komitet odnośny wstrzymał dalszą kolektę. Ktoby znał miejsce teraźniejszego j go pobytu niech mu o tem doniesie.
Piotr Pieculewicz prez.
P. O. Box 33, Nutley, N. J.
Jan Lewandowski, trustee,
364 Broad str., Bloomfield, N. J.

Poszukuję Jana Formankiewicza pochodzącego z Galicyi, wsi Majscowy, starostwa Jasło. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech się zgłosi pod adres Adalbert Najbant,
1327 N. 8-th str., St. Louis, Mo.

Generalny konsul austryacki w Chicago, 620 Dearborn ave., poszukuje następujących obywateli: Kazimierza Marszałek i Wojciecha Marszałek pochodzących z Jastrząbki Nowej w Galicyi i Władysława Nowinskiego i Andrzeja Świętoń pochodzących z Brzostek w Galicyi.

Kalendarzy Maryańskich mamy przy zamykaniu formy jeszcze blisko 2,000.

Paczki, które nie mogły być doręczone znajdują się: Na United States Express Co. w Philadelphii, 722 Chestnut St. dla W. T. Paradowski, 2051 William Str.

Na United States Expr. Co., 722 Chestnut St., Philadelphia, Pa., dla V. Makewicz, 29 Front & Virginia St.

Na United States Expr. Co., 49 Broadway, New York, dla J. Fizypatka, Pittston, Pa.

Na United States Expr. Co. Newark, N. J. dla F. Smith, Springfield ave.

Na United States Expr. Co., w New Philadelphia, Pa. dla A. Szczawinski.

Na Adams Express Co. w Plantsville, Conn., dla Jo. Alfrycht.

Na pocztach listy i paczki: Dla Miss Ag. Stachowiak w Chester, N. Y.; dla W. Rozel w Shenandoah, Pa.

Nie podane nazwiska na pocztach: W Rockford, Ills.; St. Thomas, N. D.; Amherst Junction, Wis.; Shenandoah, Pa.

Ob. J. K. Maychrzycki w Buffalo, N. Y., zakupił własność pn. 46 przy Wilson ul. i utrzymuje tamże pierwszorzędny saloon.

Kto pisał list z Johnstown, Pa., 28 Stycznia; nie było nazwiska.

Ostatnie Wiadomości.

SOFIA, 1 lutego.—Małżonka bułgarskiego księcia Ferdynanda, Marya Ludwika z domu Bourbon, księżniczka Parma, umarła wczoraj na zapalenie płuc.

WASHINGTON, 1 lutego.—W Izbie niższej przyjęto dzisiaj "bill" dotyczący reorganizacyi armii.

WASHINGTON, 1 lutego. — Kubański jenerał Maximo Gomez żąda od rządu Stanów Zjednoczonych $60,000,000 i nie chce swej armii rozpuścić, dopóki tej sumy na wypłacenie zaległego żołdu nie odbierze.

CHICAGO.

Szkoły wieczorne zostaną zamknięte z dniem 17go marca, gdyż miasto nie ma pieniędzy na dalsze ich utrzymanie.

— **Jeden cent odszkodowania** przysądzono w sądzie sędziego Garwer'a dla Benjamina E. Joseph, który zaskarżył "Calumet Electric Street Railway Co." o $25,-000. Skarzyciel twierdził, że dnia 7 grudnia, 1896, gdy się znajdował na wozie linii na 66 ulicy i już zapłacił za jazdę, został przemocą przez konduktora wyrzucony, chociaż wóz był w biegu i że wskutek tego wykręcił sobie prawe ramię i wielki palec. Kompania kolejowa zaś udowodniła, że skarzyciel wciąż spluwał na podłogę wagonu, i używał brudnych wyrazów, które obraziły damy znajdujące się w wagonie. Sąd przysięgłych przyznał mu jeden cent odszkodowania.

— **Włoch Jan Samsone,** który 16 września r. 1898 rozmyślnie zastrzelił maszynistę Edwarda J. McDonald wskutek małego sporu, został w środę skazany na dwadzieścia lat w więzieniu stanowem.

— **Wojciech Kinowski i** Stanisław Machowiak, chłopcy liczący lat 13 i 14 stali w środę przed sędzią Dooley, oskarżeni o włamanie się i zostali stawieni pod kaucyą $400 każdy. Kowal Franciszek Zunt z pod no. 1528 przy W. 22 ul. doniósł policyi, że dwaj ci chłopcy i jeszcze trzeci z nimi, włamali się w sobotę do jego kuźni i zabrali wszystkie narzędzia, które tylko mogli unieść. Widzieli to sąsiedzi, którzy znali Kinowskiego i Machowiaka, i donieśli o tem Zuntowi. Chłopcy zostali skazani na zapłacenie $100 każdy, którą to kwotę muszą odsiedzieć w "John Worthy" szkole w "bridewell". Sami rodzice chłopców prosili o ich ukaranie.

— **Tajni policyanci Holmes** i Słupikowski ze stacyi przy Rawson ul., przechodząc w środę obok grobli kolejowej przy Noble ul. i Fox Place, usłysze i gwar pochodzący jakoby z ziemi. Przypatrzywszy się bliżej, spostrzegli jamę, znajdującą się pomiędzy groblą i starą szopą, a w niej z tuzin niedorostków. Jama była oświeconą świecą łojową i drzazgą. Chłopcy chcieli właśnie ukarać jednego z towarzyszów za jakieś przestępstwo, lecz ten stawił opór i pobił kilku z nich. Hałas powstały przez to, zwrócił właśnie uwagę policyantów, którzy wszystkich aresztowali. Ośmiu z nich puszczono na wolność, gdy rodzice ich oświadczyli, że im wymierzą karę. W więzieniu zatrzymano Franciszka Lewińskiego, Fr. Katzke, Juliusza Hoffman i Adolfa Taube, liczących od 12 do 14 lat. W jamie znaleziono skradzione przedmioty różnego rodzaju, od starych butów aż do złotych zegarków — rzeczy znalezione miały wartość co najmniej $400. Ostatnią kradzież popełniła banda w lokalu aukcyjnym firmy Spier & Reinhardt, 720 Milwaukee ave., zkąd zabrali cygara itd. w wartości $110.

— **Tajny policyant** Shultz, ze stacyi przy Rawson ul., przybliżając się w czwartek wieczorem do Cornelia ul., usłyszał z zaułku przy Noble ulicy, pomiędzy Cornell i Cornelia ulicami jęki i zagłuszone wołanie o pomoc. Przybliżywszy się spostrzegł dwóch łotrów nachylonych nad trzecią osobą i przeszukujących jej kieszenie. Łotrzy spostrzegłszy policyanta, poczęli uciekać a Schultz puścił się w pogoń za nimi. Pędzili przez płoty i podwórza i różne inne przeszkody, aż nareszcie złodzieje się wskrabali na dach szopy 15 stóp wysokiej. Gdy jeden z nich skoczył do sąsiedniego zaułku, chwycił go Schultz, który właśnie nadbiegał. Towarzysz aresztanta zniknął. W drodze do stacyi stawiał więzień opór, lecz udobruchał się, gdy przez Schultza został uderzony w lewe oko. Powiedział że się nazywa Stanisław Malicki i mieszka pod no. 52 Sloan ul. Liczy lat 25. Człowieka napadniętego nie było już, gdy Schultz powrócił na miejsce napadu. Po długiem szukaniu odnalazł go w osobie Feliksa Imbierowicza z pod no. 27 Rose ul. Rabusie oodebrali mu $15.

— **Pani Anna Czerwińska,** zamieszkała pod no. 949 przy Washtenaw av., zachorowała w czwartek wskutek spożycia peklowiny, którą kupiła od Gustawa Pfeifer, no. 966 N. Washtenaw av. Wszystki symptomy okazywły, że spożyła truciznę. Dr. Deegan z pod no. 482 Milwaukee ave. potwierdził to, lecz nie był w stanie oznaczyć rodzaju trucizny. Pies św. Bernarda, który się tylko napił wody, w której peklowina owa była gotowaną, zdechł w wielkich męczarniach. Pfeiffer twierdzi, że podobne mięso sprzedał innym kostumerom, lecz że nikt na takowe się nie uskarżał. Część owego mięsa oddano miejskiej władzy zdrowia dla chemicznego zbadania.

— **Bronisław Ryczewski** z pod no. 756 przy W. 17 ul. został w czwartek wieczorem na rogu Halsted i Meridian ulic napadnięty przez dwóch negrów, którzy mu odebrali $4. Rabusie ubiegli.

— **Pocztmistrz chicagoski** Gordon cofnął swe rozporządzenie, na którego mocy osoby zatrudnione w służbie pocztowej, miały być umundurowane począwszy od 1go kwietnia rb.

— **Pomnik policyantów,** zabitych przez bombę rzuconą przez anarchistów, zostanie usunięty z targowiska siana (Haymarket) i umieszczony w Union parku.

— **W piątek rychło rano** powracała pani Maryanna Kudrowska do jej mieszkania pod no. 350 przy Cornell ul., gdy została napadniętą na podwórzu przez Franciszka Calban, który się tam ukrył. Dnia 23 stycznia wyjęła Kudrowska na niego "warrant" za nieprzyzwoite zachowanie się, lecz policyanci nie byli w stanie go odszukać. Za to chciał się zemścić i uderzył ją kilkakrotnie tępem jakiemś narzędziem i obchodził się z nią brutalnie tak, iż utraciła przytomność. Oprócz innych kontuzyi, ma sponiewierana cztery rany w czaszce i znajduje się pod opieką lekarską.

— **Józef Tremoka, 40** letni robotnik, zamieszkały pod no. 377 przy Jefferson ulicy, bawił się w niedzielę rewolwerem, gdy niespodzianie padł strzał, a kula ugodziła go w głowę. Umrze prawdopodobnie.

— **Wiel. ks. Wincenty** Barzyński ma być bardzo chorym. Tak donosi poniedziałkowy "Chicago Record."

— **Kazimierz Zychliński,** prezydent "Polskich Sokołów w Ameryce", przemawiał w niedzielę na piątem rocznem zgromadzeniu polskich Sokołów w South Chicago. Mówił po polsku. Po angielsku przemówił Juliusz Śmietanka. Zgromadzenie odbyło się w "Opera House". Obecnymi byli delegaci wszystkich organizacyi sokolskich w Chicago, a Zjednoczone wojskowe polskie organizacye brały udział in corpore. Sto sokołów popisywało się ćwiczeniami. Specyalne pociągi przybywały z Chicago.

— **Komisarze powiatowi** uchwalili w poniedziałek prawo, które podwyższa ich pensye z $3,000 na $4,000 rocznie.

Na poniedziałkowej sesyi Rady miejskiej, zawetował burmistrz Harrison uchwałę Rady z dnia 23 go stycznia, nadającą Illinois Telephone i Telegraph Co. na 50 lat prawo rozciągania drutów, stawiania słupów itd.

— **Wawrzyniec Plorczek,** stróż Chicago i Northwestern kolei przy Plymouth Place, zamieszkały pod no. 443 przy N. Ashland ave., zbierał w poniedziałek na wieczór o godzinie 6tej węgle na kolei, gdy został najechany przez lokomotywę ranżerową, wskutek czego złamał lewą nogę w dwóch miejscach, odniósł trzy rany w głowie, złamał prawy łokieć, nadwerężył kość pacierzową i odniósł uszkodzenia wewnętrzne. Odwieziono go do szpitala św. Elżbiety, gdzie lekarze oświadczyli, że nie może wyzdrowieć.

— **Pomiędzy różnemi** ofiarami mrozu, jaki panował w Chicago na początku bieżącego tygodnia, znajdujemy także dwóch Polaków. W poniedziałek Jan Kostlawski z pod no. 1357 przy 49 ul., odmroził sobie ręce, odwieziono go do szpitala powiatowego; amputacya będzie konieczną; w tym samym dniu odmroził sobie 53 lata liczący robotnik Jan Kastelewski z pod no. 3507 Bowman ul., ręce i uszy; wzięto go do szpitala powiatowego.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

552 Adomowicz F	689 Milosewic J.
555 Ankowski J.	690 Mischki M.
556 Arbowicz R.	695 Nalepa M.
560 Banub W.	696 Nalepa A.
561 Badara W.	697 Nasal W.
565 Bandzinlewski K.	701 Nicpon A.
566 Bednar A.	703 Pankouin H.
567 Behemka S. A.	703 Pastewski J.
568 Belza J.	706 Poznamak W.
570 Berrnta T.	707 Pec Jan
571 Bielsk M.	709 Petras M.
575 Brombosca J.	710 Piscerotczuk A.
577 Burkart S.	711 Pilaska A.
578 Butkus I.	712 Piontek D.
579 Buraczewski J	713 Platchinski E.
581 Cechman L.	716 Podgarne A. M.
582 Chomontoski W.	716 Pomoszewski M.
583 Cichna Jan	717 Prawdzik J.
585 Colotka S.	719 Primcas J.
587 Curek J. M.	720 Puzybyta W.
590 Coetie S.	721 Rodzok M.
591 Czepewska J.	727 Ridikawcsis J.
593 Debowski C.	733 Ruminski Jan
595 Domagalski T.	750 Skedbar M.
596 Dembinski A.	753 Szwabuk J. (2
597 Dupnek B.	754 Smilgewicz A.
599 Dekiart S	755 Smid J.
602 Fialla J.	757 Sonkup W.
605 Fricek M.	758 Stasinski P.
613 Gajak C.	759 Stefanska O.
621 Grabowski W.	761 Stenlik J.
625 Hamlik A.	763 Strzyzewski F.
638 Jalikowice K.	767 Szmojdo S.
639 Jancik B.	769 Szydlewski G.
641 Jucewicz B.	770 Szymanski J.
644 Kidawa C.	771 Tobosz D.
653 Koncoinski K.	772 Tomasek A.
654 Koszoi B.	775 Tryszezyla A.
655 Kobenlecki N.	777 Twarog J.
656 Krampuis A.	778 Tyburski J.
660 Krzak P.	789 Warchol J. (2)
661 Kucsky Z.	790 Waswewkicum A.
662 Kuleszu J.	796 Wilezewski A.
663 Kula Wojciech	799 Winiek J.
664 Kujaczynski A.	801 Woltowez J.
665 Krzyzanowski J	802 Wróbel J.
668 Laskowski J.	803 Zając M.
678 Mally A.	804 Zawacki A.
684 Mironski Julian	805 Zaworski M.
685 Michalek A.	806 Zeller L.
687 Miller A.	808 Zolnierczyk J.

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

P. Puszczykowski w Iron Mountain, Mich., niech oznajmi tym, których to dotyczy, że dłużnikom nie wydaje się żadnych podarunków, owszem, jeżeli kto zapłaci swój dług, powinien i interes do sumy dołączyć a nie domagać się podarunku, od zapłaconego długu.

Premie czyli podarunki daje się tylko tym, którzy naprzód na cały rok Gazety opłacają. Nie na to daje się podarunki aby kogo przez podarunki ułowić na trzymanie Gazety Polskiej, tylko aby prenumerujący opłacał całoroczne naprzód, przez co oszczędza nam opłaty około 25 dolarów tygodniowo na utrzymanie dwóch klerków więcej do zapisywania kwartalnej i półrocznej przedpłaty.

Jeżeli wydawca jakiegokolwiek czasopisma, nie otrzymuje dochodów postronnych, jak to z polityki, z urzędów, z towarzystw, którym to służy, musi koniecznie obliczać się tak, aby praca w świat rozsełana była opłacana.

†

Maryanna z Szyperskich Wełniak pożegnała się z życiem doczesnem dnia 21 stycznia rb., opatrzona Sakramentami św., pozostawiając w nieutulonym smutku męża i troje dzieci z których najmłodsze liczyło 5 dni. Pochodziła, jako i mąż, ze wsi Glesno, pow. Wyrzysk, Wiel. ks. Poznańskiego. O czem donosi krewnym i przyjaciołom strapiony mąż

Franciszek Wełniak.
1910 Manor str., S S. Pittsburg, Pa.